

BOGDAN PODGÓRSKI

JÓZEF HIERONIM RETINGER

1888–1960



Józef Hieronim Retinger urodził się 17 kwietnia 1888 roku w Krakowie, w kamienicy przy ulicy Wiślnej 3, jako najmłodsze z pięciorga dzieci Józefa Stanisława Retingera, znanego krakowskiego adwokata, i Marii Krystyny, córki profesora chemii Emiliana Czarniańskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego¹.

Przodkowie Retingera pochodzili z Niemiec, w Polsce osiedlili się na przełomie XVII i XVIII wieku. Ojciec Józefa Hieronima miał jeszcze dyplom doktorski wystawiony na nazwisko Röttinger, które później, zgodnie z obowiązującym w Galicji trybem naturalizacji, zmieniono (spolszczono) na Retinger².

W różnych późniejszych publikacjach poświęconych Józefowi Hieronimowi Retingerowi występuje pisownia Rettinger, ale myślę, że należy przyjąć taką wersję nazwiska, jaką przyjął sam jego posiadacz, podpisując listy bądź dokumenty.

Ojciec Józefa Hieronima Retingera był wziętym adwokatem, autorem kilku książek z zakresu prawoznawstwa, w tym aktualnego jeszcze do dziś dzieła o prawie wekslowym³. Wywalczył dla zagrożonych wywłaszczeniem chłopskich dłużników Banku Włociańskiego cofnięcie nakazu i obniżenie oprocentowania kredytów⁴. Prowadził m.in. sprawy dla Władysława Zamoyskiego, właściciela pałacu w Kórniku w Wielkopolsce oraz dóbr na południu Polski. Duży rozgłos i sławę, a także przyjaźń Władysława Zamoyskiego, przyniosły Józefowi Stanisławowi Retingerowi wygrana licytacja Zakopanego w 1889 roku oraz wygrany we wrześniu 1902 roku przed Międzynarodowym Trybunałem w Graz (Hradec) proces o przynależność państwową Morskiego Oka i jego okolic, w którym to procesie, wraz z profesorem Oswaldem Marianem Balzerem, reprezentował właściciela, Władysława Zamoyskiego⁵. Do procesu doszło z inspiracji Władysława Zamoyskiego, który zainicjował zebranie ponad 30 tysięcy podpisów pod wezwaniem do Koła Polskiego w Wiedniu, w którym domagano się podjęcia energicznych kroków dla sprawiedliwego i skutecznego zakończenia sporu o Morskie Oko. 23 maja 1893 roku delegację Sejmu Galicyjskiego przyjął w tej sprawie cesarz Franciszek Józef i zadecydował ostatecznie o przekazaniu tej sprawy pod osąd Międzynarodowemu Trybunałowi Rozjemczemu, który po długim procesie, we wrześniu 1902 roku wydał orzeczenie korzystne dla Zamoyskiego⁶.

Odkryte przez Tytusa Chałubińskiego Zakopane stawało się centrum leczniczo-turystycznym oraz centrum życia intelektualnego i artystycznego dla Polaków z trzech

zaborów. Zrozumiałe, więc było, że sprawą interesował się cały naród. Sprawę licytacji Zakopanego i procesu o Morskie Oko relacjonowały gazety, krakowski „Czas” i warszawskie „Słowo”, dla którego przebieg procesu relacjonował pod pseudonimem K. Dobrzyński sam Henryk Sienkiewicz⁷. Gdyby nie udało się wówczas wygrać tej sprawy, Morskie Oko leżałoby dziś poza granicami Polski.

Czternastoletni wówczas Retinger, który zapewne interesował się pracą ojca, musiał śledzić przebieg procesu, tym bardziej, że o procesie było głośno i był on szeroko opisywany w Galicji. Ojciec opisał ponadto przedmiot sporu w kilku artykułach w „Czasie”, zebranych w roku 1893 w osobną broszurę. Może wtedy młody Józef Hieronim poznał i docenił znaczenie i skuteczność międzynarodowej, ponadpaństwowej instytucji oraz dostrzegł jej wpływ na działalność państwa, mogło to mieć wpływ na wybór jego życiowej drogi.

Przyjaźń ojca Józefa Hieronima Retingera z hrabią Władysławem Zamoyskim okazała się bardzo ważna dla jego przyszłości, kiedy po śmierci ojca Władysław Zamoyski zaopiekował się nim, wpływając na dalsze jego losy.

Józef Hieronim wraz z rodzeństwem był wychowywany w atmosferze patriotyzmu i surowego katolicyzmu. Polska podzielona przez trzech zaborców i dotkliwie doświadczona klęskami powstań istniała jedynie w narodowej świadomości. Patriotyczne nastroje panujące w rodzinie wywarły silny wpływ na Józefa Hieronima i jego rodzeństwo. W domu często opowiadano o udziale w powstaniu styczniowym ich ojca, który jako piętnastoletni chłopiec służył kolejno w oddziałach Dunajewskiego, Jeziorańskiego i Chmielińskiego, był bohaterem bitwy pod Opatowem⁸ oraz o dziadku – profesorze Emilianie Czarniańskim, autorze wydanego w roku 1853 *Słownictwa polskiego chemicznego*, który wsławił się upartym, wbrew zarządzeniu władz, wykładaniem na Uniwersytecie Jagiellońskim po polsku, kiedy wszyscy wykładowcy obowiązani byli wyklądać po niemiecku. Otrzymał w związku z tym ze stolicy monarchii austro-węgierskiej pisemną nagana, którą bardzo się chlubił⁹.

Kraków w czasie dziecięcych lat Józefa Hieronima był miastem niewielkim, prawie pozbawionym przemysłu, wypełnionym kościołami i zabytkami, nad którymi królował Wawel, symbol wspaniałej przeszłości. Mimo że w Krakowie mieszkało i działało wielu wybitnych artystów i intelektualistów, sprawiał on wrażenie miasta żyjącego bardziej przeszłością niż terażniejszością. *Najpiękniejsze z dawnych miast, a jednocześnie najmniej pobudzające* – napisał Józef Retinger o Krakowie, wiele lat później¹⁰.

W przeciwieństwie do przeszłości, Kraków współczesny nie dostarczał żadnego duchowego pożywienia młodej, żądnej przygód wyobraźni. W istocie odczuwano zupełny brak wiary w przyszłość. Największe miejskie uroczystości były poświęcone ludziom dawno zmarłym, którzy trudzili się i cierpieli dla Polski. Były to, w gruncie rzeczy, uroczystości żałobne¹¹.

Miało to swoje uzasadnione powody. Polska jako państwo przestała istnieć pod koniec XVIII stulecia. W czasach napoleońskich, a potem w roku 1830 i 1864 Polacy walczyli o niepodległość. W innych momentach przygotowywali się do niej i pracowali nad utrzymaniem narodowej świadomości. Historia odgrywała w tych działaniach zasadniczą rolę. Trzeba było dbać o zachowanie świadomości narodowej, aby każde kolejne pokolenie nasycać duchem patriotycznym, a Kraków, z historycznymi tradycjami i ze swymi licznymi zabytkami, stał się ostoją polskości i centrum kultury narodowej, gdzie patriotyzm był kultem szeroko rozpowszechnionym.

Wielokrotnie opowiadano mi o przygodach mojego ojca i dziadka w czasie polskich powstań przeciwko zniechęconemu caratowi – wspominał Retinger.

W szkole panował nastrój tradycji, minionej chwały, utraconych marzeń. Taka sama atmosfera przenikała też miasto: nieugięta, pozbawiona nadziei, pełna oddania, miłości do kraju, który nie istniał. Naszymi chłopięcymi reakcjami – moimi i tysięcy moich rówieśników – rządziła przeszłość, której wymagań nikomu nie śniło się przekroczyć; monotony smutek otaczającej nas rzeczywistości, nużące obcowanie ze zmarłymi i wysiłek dorównywania wyniesionym na ołtarze¹².

Młody Retinger, który był chłopcem niezwykle zdolnym i przedwcześnie rozwiniętym, życie odczuwał jako szczęśliwe, lecz monotonne i nieznośnie nudne. W miarę jak dorastał, coraz trudniej było mu znieść bariery ograniczające jego werwę i fantazję. Wspominał, że *życie biegło pozbawione międzynarodowych wydarzeń, właściwych Anglii, Stanom Zjednoczonym czy Francji, pozbawione dumy z chwili bieżącej i nadziei na przyszłość. (...) Chciałbym, żeby Polska znów była wolna, abym nie musiał być przeklętym patriotą¹³.*

Wiele lat później opisał dylemat, jaki przeżywał, opuszczając szkołę: *Nie chciałem wyrzec się przeszłości ani wewnętrznego dyktatu tradycji, ale jednocześnie młody, aktywny umysł skłaniał mnie, by szukać nowych, szerszych horyzontów; by dochowując wiary ojców, żyć jednocześnie życiem współczesnych Europejczyków. I tak – nieświadom swego*

oportunistu – ciesząc się smutkiem swego dziedzictwa, chciałem, przekroczywszy geograficzne granice polskiego nacjonalizmu, połączyć możliwości, jakich dostarczał świat współczesny, z moimi obowiązkami patrioty. Chciałem żyć życiem, które nie byłoby skrepowane granicami i paszportami, złowieszczą atmosferą przeszłości, gorzkimi rozczarowaniami teraźniejszości. Jednak, mimo to, pragnąłem działania swe poświęcić ojczyźnie. Zdecydowałem poznać najlepsze z tego, co znajduje się poza granicami Polski, a potem – służyć memu krajowi poprzez przywrócenie Polski życiu międzynarodowemu¹⁴.

Józef Hieronim był najmłodszy z rodzeństwa. Miał dwie siostry i dwóch braci. Myli się Olgierd Terlecki, podając w swojej książkach: *Wielka awantura*, *Barwne życie Szarej Eminencji* oraz *Kuzynek diabła*, że miał troje rodzeństwa¹⁵. Nie uwzględnił bowiem przyrodniej siostry Anieli, córki Józefa Retingera z pierwszego małżeństwa z Heleną Jawornicką, przyszłej żony Tadeusza Bednarskiego, adwokata, wykonawcy powództwa cywilnoprawnego dla Władysława Zamoyskiego po arbitrażu w Gratzu¹⁶. Siostra, Maria Antonina, wyszła za Stanisława Dobrowolskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pierwszy z braci, Emil, należał w stopniu komandora do kadry dowódców Polskiej Marynarki Wojennej, zaś jego syn, Witold Retinger, służył w czasie ostatniej wojny w polskim lotnictwie stacjonującym w Wielkiej Brytanii, dowodząc od marca 1944 roku do lutego 1945 roku 308. Krakowskim Dywizjonem Myśliwskim¹⁷. Drugi z braci, Juliusz, wykładał chemię fizjologiczną na University of Chicago, a później na uniwersytecie w Wilnie.

Ojciec Józefa Hieronima zmarł, gdy ten miał 10 lat. Matka sprzedała duży majątek Płazy w powiecie chrzanowskim i kupiła mniejszy w Raciechowicach koło Wieliczki, aby mieć pieniądze na wykształcenie i wychowanie dzieci¹⁸.

Józef Hieronim po ukończeniu z wynikiem celującym katolickiego gimnazjum św. Anny w Krakowie, dzięki protekcji hrabiego Władysława Zamoyskiego, który po śmierci ojca roztoczył nad młodym Retingerem opiekę, został przyjęty do nowicjatu jezuitów w Rzymie, w oczekiwaniu na przyjęcie do *Academiae Nobili Ecclesistici*, skąd wyszło wielu watykańskich dyplomatów.

Jednak surowe reguły zakonu nie spodobały się Retingerowi i wkrótce znowu, dzięki poparciu i stypendium hrabiego Zamoyskiego, mógł rozpocząć naukę w prestiżowej *École des Sciences Politiques* oraz na Wydziale Literatury w Sorbonie.

W ten sposób w roku 1906, w wieku lat osiemnastu, znalazł się w Paryżu. Będąc protegowanym hrabiego Zamoyskiego oraz będąc spokrewnionym z rodziną Godebskich, prowadzących jeden z najbardziej liczących się salonów artystycznych Paryża, znając już dobrze język francuski, miał możliwości poznania wielu wybitnych ludzi tej najbardziej awangardowej stolicy świata.

Wprowadzony przez Godebskich w środowisko artystyczne Paryża, włącza się szybko w jego nurt, biorąc udział w spotkaniach i dyskusjach. Obracając się w świecie artystów, arystokratów i polityków – środowiskach wzajemnie się przenikających, nawiązuje szybko wiele przyjaźni i znajomości, które w przyszłości miały okazać się bardzo przydatne w jego karierze.

Retinger starał się spotykać ludzi i nawiązywać przyjaźnie. Każdy, kto miał jakieś znaczenie, mógł okazać się przydatny. Przywiązywał wielką wagę do poznawania wybitnych intelektualistów: pisarzy, uczonych, artystów, uważając, że w przyszłości ich wpływy znaczyć będą więcej, aniżeli wpływy polityków. Był częstym gościem *café Vachette*, położonej na rogu bulwaru Saint Michel i rue des École, w której spotykała się paryska bohema artystyczna¹⁹.

Paryż u schyłku *la belle époque*, z całym splendorem, awangardą i elegancją światowego życia, stał przed Retingerem otworem. Do najbardziej znanych osobistości, z którymi poznawał uroki życia Paryża, należeli: malarze – Pierre Bonnard, Pierre Laprade, Edouard Vuillard, literaci – Arnold Bennett, Leon-Paul Fargue, André Gide, Valéry Larbaud, Francois Mauriac, Jean Moreas, Paul Valery, kompozytorzy – Manuel de Falla, Maurice Ravel, Eric Satie, Claude Terrasse oraz aktualni i przyszli politycy – książę Sixte Bourbon-Parme, Lord Northcliffe oraz markiz Boni de Castellane.

Józef Retinger bywał na przyjęciach u markiza de Castellane. Sławny „Boni”, jak nazywali go przyjaciele, bardzo przystojny, elegancki i bogaty, najbardziej lubiany dandys Francji okresu sprzed I wojny światowej, osobisty przyjaciel króla Wielkiej Brytanii Edwarda VII, odczytany w zakresie historii i sztuki oraz zorientowany w meandrach polityki europejskiej, kształtował gusty międzynarodowej arystokracji. Retinger przyznał po latach, iż ten wykwintny Francuz robił na nim ogromne wrażenie. Nie bez znaczenia jest też fakt, że to właśnie Castellane zainspiruje Józefa Hieronima do podjęcia dwóch inicjatyw: doprowadzenia do odrębnego pokoju z Austrią w czasie I wojny światowej oraz podjęcia działań zmierzających do politycznego zjednoczenia Europy.

Po latach Retinger napisał w swoich pamiętnikach: *towarzystwo to pochlebiało mi co niemiara*, co na pewno rozbudziło jego ambicje i aspiracje polityczne. Na szczęście rozsądek i talent sprawiły, że nie ucierpiała na tym nauka i po dwóch latach, broniąc swojej pracy na paryskiej Sorbonie na temat *Le conte fantastique dans le romantisme français* (*Opowieść fantastyczna w romantyzmie francuskim*), zostaje Retinger najmłodszym w Europie doktorem literatury²⁰, a nie, jak podaje Olgierd Terlecki w swojej książce *Wielka awantura*, oraz późniejszych, poprawionych i uzupełnionych wydaniach tej książki, *Barwne życie Szarej Eminencji* i *Kuzynek diabła* – doktorem filologii²¹ ani też, jak podaje Henryk Pająk w swojej książce *Retinger – mason i agent syjonizmu* – doktorem filozofii²². Podobny błąd popełnili również Józef Łaptos, Wojciech Prażuch i Anita Pytlarz, autorzy książki *Historia Unii Europejskiej*, wydanej w 2003 roku, pisząc, że Retinger uzyskał doktorat z nauk politycznych²³.

Po obronie pracy doktorskiej zastanawiał się, co robić dalej. Za namową i dzięki pomocy finansowej hrabiego Zamoyskiego, który widać uważał, że Retinger jest zadatkem na dobrego polityka, wyjechał na studia do Monachium, gdzie studiował psychologię porównawczą narodów. Dzięki listom polecającym André Gide'a poznał kilku artystów niemieckich oraz Hansa Webera, wybitnego socjologa. Następnie wyjechał do Florencji i Londynu, gdzie uczęszczał na wykłady w School of Economics, poszerzając wiedzę, która wydawała mu się potrzebna w przyszłej działalności politycznej.

W roku 1910 wydał swoją pierwszą książkę: *L'Histoire de la littérature française depuis le romantisme jusqu'à nos jours* (*Historia literatury francuskiej od romantyzmu do naszych czasów*)²⁴.

Wrócił do Krakowa, gdzie rozpoczął współpracę z młodopolską „Chimerą” wydawaną przez Zenona Przesmyckiego. Jednak wkrótce odszedł stamtąd i, za pieniądze odziedziczone po ojcu, zaczął wydawać „Miesięcznik Literacki i Artystyczny”. Pierwszy numer, wydany przez wydawnictwo Rippera, ukazał się 15 stycznia 1911 roku²⁵. Redakcja pisma mieściła się przy ulicy Batorego 26.

W pięknie wydawanym piśmie drukowano teksty m.in. Leśmiana, Kasprowicza, Makuszyńskiego, Morstina, Rostworowskiego, Staffa, Struga, Orkana. Dochodziły do tego utwory Walta Whitmana, Arnolda Benneta i innych, często w przekładzie Retingera. *Ciasna Brama* André Gide'a, prezentowana na łamach „Miesięcznika”, ukazała się w Polsce jeszcze przed jej francuskim wydaniem²⁶. Przygoda z wydawnictwem trwała rok, do momentu

wyczerpania się możliwości finansowych Retingera, ale spowodowała, że przez środowisko artystyczne był uważany za człowieka znającego się na sztuce.

Retinger wiele pisał, miał ambicje pisarskie. Pisał głównie pamflety, niezbyt wysoko oceniane, mające jednak duże znaczenie dla historyków. Próbował pisać książki o sztuce i literaturze francuskiej. Skrytykowali jednak jego sposób pisania Paul Valéry i André Gide²⁷. Nowelę *Les Souffleurs*, którą dał André Gide'owi do przeczytania, ten opatrzył wieloma krytycznymi uwagami, tłumacząc Retingerowi, na czym polega sztuka pisania, twierdząc również, że Retinger nigdy nie zostanie dobrym pisarzem²⁸.

W dniu 19 lutego 1912 roku, w kościele św. Anny w Krakowie, wziął ślub z Otolią Zubrzycką, córka ziemianina, właściciela majątku i dworu w Goszczy koło Miechowa, w którym w roku 1863 Langiewicz ogłosił swoją dyktaturę²⁹.

W roku 1912 Zamoyski skierował go do Londynu, do współpracy z Komitetem Opiekuńczym dla polskich emigrantów zarobkowych w Wielkiej Brytanii. Dodatkowo miał się zająć działalnością zarobkową dla Galicyjskiej Rady Narodowej. Najważniejsze było zapoznanie angielskiej opinii publicznej z antypolską polityką władz pruskich. W tym celu Retinger opublikował broszurę *Poles and Prussia (Polacy i Prusy)*, w której przedstawił ucisk polskich dzieci w szkołach i wprowadzoną w życie pruską ustawę wyłączeniową, w której podkreślał antypolski i niehumanitarny charakter poczynań Prus. Świadom roli i znaczenia, jakie posiadały osoby z kręgów intelektualnych, szukał wśród nich poparcia dla swojej misji. Tak rozpoczęła się długoletnia znajomość Retingera z Josephem Conradem (Józefem Konradem Korzeniowskim), coraz bardziej znanym i cenionym pisarzem angielskim polskiego pochodzenia, którego poznał przez Arnolda Bennetta, częstego gościa Godebskich w Paryżu.

Józef Konrad Korzeniowski, podobnie jak Retinger, pochodził z Krakowa, dwadzieścia kilka lat przed nim chodził do tego samego gimnazjum św. Anny oraz mieszkał również przy ulicy Wiślniej, w sąsiedniej kamienicy pod numerem 2, co spowodowało, że wytworzyła się między nimi więź sympatii, która wkrótce przerodziła się w głęboką przyjaźń. Józef Retinger wraz z żoną wielokrotnie odwiedzali Conradów w ich domu w Hamstreet, w hrabstwie Kent.

W czasie jednego ze spotkań narodził się nawet pomysł napisania wspólnej sztuki teatralnej o rewolucji w Meksyku. Retinger opisuje to wydarzenie w swoich pamiętnikach następująco:

Przez następne miesiące, w każdy weekend, gdy mogliśmy się spotkać, pracowaliśmy nad sztuką, ciesząc się jak dzieci nową zabawką. Wspólną pracę z Conradem zaliczam do najprzyjemniejszych wspomnień³⁰.

Sztuka pod tytułem *Nostramo*, oparta na powieści pod tym samym tytułem wydanej przez Conrada w roku 1904, powstała w czasie częstych spotkań. Pozostało jeszcze zakończenie, które miało być napisane w Goszczy, do której Retingerowie zaprosili Conradów. Sztuka nigdy jednak nie została dokończona, ponieważ 30 lipca 1914 roku, kiedy Joseph Conrad z żoną oraz dwoma synami, Borysem i Johnem, przybyli do Krakowa, aby następnie udać się do Goszczy, ogłoszono mobilizację. Niedokończony rękopis sztuki, złożony w depozyt u szwajcarskiego przyjaciela Retingera, przepadł w czasie wojny³¹.

Gdyby Conradom udało się wyjechać do Goszczy, znajdującej się w zaborze rosyjskim, nie mieliby problemów, ponieważ Rosja była sprzymierzona z imperium brytyjskim, Kraków natomiast znajdował się pod zaborem austriackim.

Conradowie nie mogli pozostać w Krakowie, ponieważ jako obywatelom wrogiego mocarstwa groziło im internowanie. Wyjechali do Zakopanego, gdzie zatrzymali się w willi Konstancyńka, należącej do Anieli Zagórskiej, kuzynki Conrada. Z Zakopanego, po ponad dwumiesięcznym pobycie, dzięki pomocy Retingera i jego przyjaciół, udało się im wyjechać do Wiednia, skąd, dzięki pomocy amerykańskiego ambasadora Fryderyka Penfielda, Conradowie wrócili przez Genuę do Londynu.³²

Swoje podziękowanie dla ambasadora Penfielda zawarł Conrad w dedykacji zamieszczonej na pierwszych stronach wydanej kilka lat później powieści *Ocalenie*:

Fryderykowi Coutland Penfieldowi, ostatniemu ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w byłym Cesarstwie Austriackim poświęcam z wdzięcznością tę opowieść z dawnych czasów na pamiątkę ocalenia pewnych podróżnych w opalach podczas wielkiej burzy dziejowej roku 1914³³.

Retinger również wyjechał z Polski. Jechał przez Lwów, Wiedeń, Szwajcarię i Francję, skąd po wielu perypetiach dotarł do Londynu, gdzie poświęcił się wyłącznie

działalności politycznej, koncentrując się na propagowaniu sprawy polskiej na Zachodzie. Pomaga mu w tym Conrad, ułatwiając kontakty i wspierając finansowo.

Praca Retingera polegała na dostarczaniu informacji o Polsce, propagandzie i wpływanie na władze, aby wspierały polskie działania. Wymagało to ciągłego podróżowania pomiędzy Londynem, Paryżem, Szwajcarią i Stanami Zjednoczonymi.

Misja, którą wyznaczył sobie Retinger, w początkowym okresie wojny nie miała wielkich szans na powodzenie. Anglia traktowała Polskę jako element wewnętrznej polityki Rosji. Opinia publiczna Zachodu nie była skłonna rozważać celowości odrodzenia Polski w oderwaniu niejako od sojuszków angielsko-francusko-rosyjskich. Nie pomogły w tym również broszury Retingera: *La Pologne et l'équilibre européen (Polska i równowaga europejska, Paryż 1916)*, *Considérations générales sur l'avenir économique de la Pologne (Ogólne rozważania nad przyszłością ekonomiczną Polski, Paryż 1917)*, *Petit manuel de la politique anglaise (Mały podręcznik polityki angielskiej, Paryż 1917)*, ze wstępem Stephana Pichona, ministra spraw zagranicznych Francji, wydanie tej książki osiągnęło ćwierćmilionowy nakład. Fiaskiem zakończyła się też jego podróż do Ameryki w celu pozyskania tamtejszych Polaków dla sprawy ententy. Retinger wyjechał do Nowego Jorku z jednym tylko listem polecającym od Sir Thomasa Liptona, do jego przedstawiciela w USA, nie przygotowując się jednak do tej wizyty.

Rok 1916 przyniósł Józefowi Hieronimowi zadanie na miarę jego ambicji – udział w tajnych rokowaniach pokojowych z Austrią. O projekcie dowiedział się od Boniego de Castellane. Premier Wielkiej Brytanii, Artur Asquith, któremu Józef Hieronim powiedział o tej idei, potwierdził, że plan jest możliwy do urzeczywistnienia³⁴. Retinger poprosił o poparcie Lorda Northcliffa – potentata prasowego i właściciela „Timesa”. Dzięki temu zapewnił sobie opiekę korespondentów pracujących dla Northcliffa, we wszystkich newralgicznych punktach Europy, do których wypadało mu pojechać³⁵.

Premier Francji Georges Clemenceau poparł plany pokojowe, o ile miały się one przyczynić do skrócenia wojny. 21 listopada 1916 roku zmarł cesarz Franciszek Józef I i tron objął Karol I, którego żoną była Zyta Bourbon-Palme. Na przełomie 1916 i 1917 roku grupa wtajemniczonych osób podjęła próbę negocjacji. Księżęta Sykstus i Xawery de Bourbon-Parme, za aprobatą prezydenta Poincaré'go, nawiązali kontakt z przedstawicielami ich cesarskiego szwagra – Karola Austriackiego. W tym samym czasie do całej operacji został włączony Retinger. Markiz de Castellane, księżna de Montebello oraz księżę Sykstus

umożliwili mu dotarcie do wpływowych osobistości w Austrii. Jedną z nich był hrabia Mensdorff-Pouilly, były ambasador austriacki w Paryżu. Do grona wtajemniczonych dołączył również hrabia Ledóchowski – generał zakonu jezuitów i przyjaciel Władysława Zamoyskiego. Ojciec Ledóchowski zwrócił uwagę Retingera na fakt, iż Niemcy tak głęboko przeniknęli do administracji cesarstwa austro-węgierskiego, że Austriakom trudno będzie podjąć jakiegokolwiek kroki pokojowe za ich plecami³⁶.

Józef Hieronim odbył wiele podróży między Szwajcarią, Francją i Austrią. O wynikach spotkań informował przyjaciół. Cesarz skłonny był podpisać pokój, ale nie mógł tego uczynić bez wiedzy strony niemieckiej. Tak więc żadna ze stron nie osiągnęła konsensusu. Ponadto Retinger był przekonany, że Niemcy wiedzieli wszystko o jego krokach i dyskretnie obserwowali „tajemniczego kuriera”. Uznał ostatecznie, że w tej sytuacji nie da się już nic więcej zrobić i wycofał się z tej misji³⁷.

W czasie, gdy zajmowałem się badaniem możliwości zawarcia odrębnego pokoju z Austro-Węgrami, wydawało mi się, że odgrywam ważną rolę w polityce międzynarodowej, ale może tylko łudziłem się. Może moje działania były jednymi z wielu, może równoległe prowadzono także inne rozmowy. Później zabrakło mi ciekawości, by zbadać, czy rolę, jaką odegrałem, rzeczywiście była aż tak wielka, jak mi się wydawało. Mogę tylko powiedzieć, że pracowałem gorliwie i gdy uznałem, iż realizacja planu jest niemożliwa, w ogóle przestałem o niej myśleć. Może traktowałem siebie zbyt serio, ale byłem wówczas bardzo młody – tak później wspominał te wydarzenia Retinger³⁸.

Negocjacje pokojowe i sprawy polskie nie były jedynymi, które zajmowały całą jego uwagę. Józef Hieronim zbliżył się w czasie wojny m.in. do środowiska żydowskiego. Problem żydowski stale pozostawał w kręgu zainteresowań Retingera. Popierał on koncepcje uznania swoistego międzynarodowego statusu Żydów, którzy często stanowili mniejszość dyskryminowaną i pozbawioną ochrony. Spotykał się z przywódcami ruchu syjonistycznego – Chaimem Weizmannem, przyszłym pierwszym prezydentem Izraela, Władymirem Żabotyńskim oraz Nahumem Sokołowem³⁹. W tym samym czasie zainteresował się ideą jedności europejskiej. Na początku roku 1917 poznał Athura Capela – młodego Anglika, który proponował powołanie rządu światowego, opartego na ścisłym sojuszu francusko-angielskim.

Pomysłem Capela zainteresowali się m.in. Briand, Clemenceau i Wilson. Retinger i

Capel wspólnie pracowali nad książką *The World on the Anvil (Świat na warsztacie)*. Anglik zginął jednak w 1919 roku w wypadku samochodowym. W opinii Retingera to Capel przyczynił się m.in. do powołanie Ligi Narodów, a jego idee federalistyczne, traktowane początkowo z pewnym sceptycyzmem, znalazły wielu zwolenników po II wojnie światowej.

Rok 1918 okazał się niezbyt dobry dla Józefa Hieronima. Na Zachodzie istniał plan utworzenia armii polskiej, w której skład wchodzić mieli jeńcy polskiego pochodzenia z armii niemieckiej lub austriackiej (pomysł zrealizowany później w postaci armii generała Hallera). Ugrupowania polityczne, alianckie i polskie popierały ten plan. Retinger energicznie się mu sprzeciwiał, wysyłając memoranda do wszystkich rządów zachodnich. Argumentem było dla niego przede wszystkim dobro rodaków, którzy trafiliby do tejże armii. Jeńcy wzięci do niewoli i wcieleni do armii przeciwnika nie podlegali, bowiem ochronie konwencji genewskiej i w przypadku schwytania przez żołnierzy dawnej służby mogli być rozstrzelani. Rozpętała się burza, w wyniku której Retinger naraził się wszystkim: Francuzom, Anglikom i Polakom, a także formującemu się Polskiemu Komitetowi Narodowemu i zwolennikom Romana Dmowskiego, przygotowującym utworzenie alternatywnej wobec sił formowanych przez Józefa Piłsudskiego armii Hallera⁴⁰.

W maju 1918 został ostatecznie wydalony z Francji bez prawa powrotu do któregośkolwiek z państw sprzymierzonych przez ministra spraw wewnętrznych Pamsa, który do niedawna bardzo aktywnie wspierał jego działania⁴¹.

Na paryskim Gare de Lyon żegnali go najbliżsi przyjaciele: markiz de Castellone, markiz de Dampierre, markiz de Chambrun, generał de Monriez oraz hrabia Zamoyski.

Jego pierwszym miejscem wygnania było małe miasteczko Fuenterrabia w Hiszpanii⁴², gdzie znalazł się bez środków do życia, ponieważ rządy Francji i Anglii odmówiły mu wydania z banków jego pieniędzy. Ciężko chory na serce spędził tam kilka miesięcy, żyjąc w skrajnej nędzy. Będąc w Hiszpanii, zastanawiał się, co robić dalej po paśmie niepowodzeń ostatnich lat, do których, oprócz wydalenia z Francji, należy zaliczyć poróżnienie się z Conradem o przyjaźń z Jane Anderson, amerykańską dziennikarką, w której prawdopodobnie obydwaj byli zakochani⁴³.

Obydwaj w swoich biografjach opisują swoje odwiedziny Jane w Ameryce. Conrad uczynił Jane pierwowzorem bohaterki swojej nowej powieści *Złota strzała (The Arrow of Gold)*. Retinger wyjeżdżał kilkakrotnie do USA, aby się z nią spotkać. Miłość Retingera do

Jane Anderson była również przyczyną rozpadu jego małżeństwa z Otolią Zubrzycką pod koniec 1917 roku, mimo że w czerwcu tegoż roku w Lozannie urodziła im się córka Wanda. Rozwiedli się cztery lata później⁴⁴. Jan Pomian w swojej książce *Józef Retinger. Życie i pamiątki pioniera Jedności Europejskiej*, podaje, że córka miała na imię Malina⁴⁵. Tak zwracali się do niej, jednak znacznie później, jedynie przyjaciele i znajomi.

Retinger decyduje się na wyjazd z Hiszpanii. Z Barcelony przez Kubę wyjechał do Meksyku. W czasie podróży poznał na statku Luisa Negrete Moronesa, który w przyszłości stanie się jednym z czołowych polityków meksykańskich⁴⁶. Po przyjeździe do Meksyku Morones, znając z opowiadań Retingera jego biografię, wprowadził go do ścisłego kręgu działaczy opozycyjnych, licząc na jego doświadczenie.

Wkrótce Morones, główny przywódca związkowy, po zmianie władzy, kiedy prezydentem Meksyku został Plutarco Calles, został mianowany przez nowego prezydenta ministrem przemysłu i handlu. Retinger zaczął odgrywać coraz ważniejszą rolę, doradzając nowemu ministrowi⁴⁷.

Doradza również rządowi Meksyku w sprawach oświaty, transportu, rolnictwa, nacjonalizacji przemysłu naftowego oraz stosunków zagranicznych. Tempo zmian politycznych, społecznych i kulturowych zachodzących w tym czasie w Meksyku pociągało Retingera i inspirowało go do działań w imieniu rządu tego kraju na arenie międzynarodowej.

W roku 1924 zorganizował w Meksyku wizytę przywódców związkowych z Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, a w roku 1926 doprowadził do powstania komitetu parlamentarnego Brytyjskiej Partii Pracy do spraw Meksyku oraz utworzył agencję prasową zajmującą się propagowaniem spraw meksykańskich w prasie światowej.

Uważał to za ważne, ponieważ Meksyk był postrzegany przez polityków jako państwo nieprzewidywalne, w którym ciągle dochodziło do rewolt i przewrotów. Politycy amerykańscy i europejscy niechętnie patrzyli również na socjalistyczny kierunek polityki meksykańskiej. Retinger doprowadził do współpracy powstałej w Meksyku pierwszej w Ameryce Łacińskiej federacji związków zawodowych, Confederacion Regional Obrera Mexicana (CROM), z politykami socjalistycznymi w Anglii – Arturem Hendersonem, Edwardem D. Morelem, Arturem Ponsonby i Benem Smithem⁴⁸.

Podjął się również misji normalizacji stosunków amerykańsko-meksykańskich jako wysłannik prezydenta Plutarco Callesa, który darzył go dużym zaufaniem, twierdząc, że:

*Retinger to jedyny cudzoziemiec, który przybył do Meksyku bez grosza, i bez grosza wyjeżdża, dlatego budzi zaufanie*⁴⁹.

Swoją działalność oraz doświadczenia z okresu meksykańskiego zawarł w publikacjach *The Social Movement in Mexico* (Amsterdam 1925), *Morones in Mexico* (Mexico 1927) oraz *Tierra mexicana* (Londyn 1930), z podtytułem *The History of Land and Agriculture in Ancient and Modern Mexico*, poświęconych zmianom społecznym oraz zagadnieniom meksykańskiego rolnictwa.

Z Meksyku często wyjeżdżał do Europy, odwiedzając Polskę, Anglię i Francję. W czasie jednego z pobytów w Londynie, w 1926 roku, ożenił się, po krótko trwającej znajomości, ze Stellą Morel, córką swojego przyjaciela, Edwarda D. Morela, działacza lauborzystowskiego, posła do Izby Gmin⁵⁰. Przez kilka miesięcy przebywał razem z żoną w Meksyku, ale po urodzeniu pierwszej córki, Marii, Stella pozostała w Londynie, a Retinger wrócił do Meksyku. Po trzech latach urodziła im się druga córka, Stanisława. Po śmierci Stelli w 1933 roku córki wychowywała matka Stelli, nie pozwalając na odwiedziny ich ojcu, uważała go bowiem za „awanturnika bez grosza”⁵¹. W udzielonym mi wywiadzie Jan Pomian twierdzi, że Retinger nie miał z córkami kontaktu do początku lat pięćdziesiątych, kiedy to nawiązuje kontakt z dorosłymi już córkami.

W Meksyku przebywał z przerwami prawie siedem lat. Coraz częściej myślał jednak o powrocie do Europy. Wrócił w roku 1934, kiedy rewolucjoniści stracili władzę, a Calles i Morones zostali wygnani z Meksyku⁵².

Po powrocie pozostaje głównie w Londynie. Jest to jednak okres mniejszej aktywności politycznej Retingera. Czując się niepewnie, zaczyna odbudowywać swoją pozycję polityczną. Odnowia również swoje kontakty ze środowiskiem literacko-artystycznym sprzed wyjazdu. Przyjeżdżał również często do Krakowa i Warszawy. Jako korespondent „Wiadomości Literackich”, kierowanych przez Mieczysława Grydzewskiego, pisał artykuły pod pseudonimem Ben Jussuf. Pisał również artykuły wspomnieniowe o Conradzie. Wydał je później w książce pod tytułem *Conrad and his contemporaries*, ilustrując ją rysunkami Feliksa Topolskiego⁵³.

Wydał również książkę *Polacy w cywilizacjach świata* – rodzaj wykazu Polaków, którzy rozslawili Polskę za granicą⁵⁴.

Retinger, który nigdy nie był członkiem żadnej partii politycznej, miał przekonania raczej lewicowe⁵⁵. W okresie dyktatury Piłsudskiego, kiedy działacze partii

lewicowych byli skazywani na więzienie, Retinger uzyskał dla nich finansową pomoc od brytyjskich związkowców, a w szczególności z TUC i Brytyjskiej Federacji Górników.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 roku władzę utrzymują jego zwolennicy. Nie ma właściwego dialogu pomiędzy obozem rządzącym a opozycją. Retinger próbował doprowadzić do przewyciężenia podziałów i zbudowania koalicji. Pośredniczył w kontaktach z socjalistami i przywódcami chłopskimi, Witosem, Kotem, oraz z przywódcami chrześcijańskiej demokracji, Korfantym, Hallerem i Popielem. Kontaktował się również z generałem Sikorskim. Nie udało mu się jednak doprowadzić do porozumienia pomiędzy stronami. W drugiej połowie lat trzydziestych rozdźwięk między obozem rządzącym a opozycją jest coraz poważniejszy. Niektórzy z przywódców, z Witosem i Korfantym na czele, schronili się w Czechach. Nieskuteczne działania rządu, szczególnie w polityce zagranicznej, były coraz bardziej widoczne przy narastającym zagrożeniu ze strony Niemiec hitlerowskich.

Ten okres działalności Retingera tak opisuje Juliusz Żuławski w swoich wspomnieniach pod tytułem *W domu*:

Od roku 1935, aż do wybuchu wojny, był w ciągłym ruchu między Warszawą, Londynem, Paryżem, czeską Pragą i morawską Ostrawą, spotykając się Niedziałkowskim, profesorem Kotem, generałem Sikorskim, Witosem, Korfantym, aranżując ich spotkania z politykami europejskimi. A potrafił zawsze – dzięki rozległym znajomościom i umiejętności ich wyzyskania – dotrzeć do każdego, do kogo dotrzeć pragnął. Owładnięty koncepcją stworzenia w Polsce realnej alternatywy wobec rządów sanacji, poświęcił się temu całkowicie.

W Polsce coraz częściej mówiło się o wojnie. Retinger przestrzegał, że po aneksji Austrii i Czechosłowacji Polska będzie następnym celem niemieckiej agresji. Za duży błąd polityczny polskiego rządu uważał żądanie zwrotu Zaolzia zaraz po konferencji w Monachium, we wrześniu 1938 roku, na której premierzy Anglii i Francji spotkali się z Mussolinim i Hitlerem i podpisali traktat, na mocy którego Sudety zostały przekazane Niemcom.

Wincenty Witos napisał w swoich pamiętnikach – *Pan Retinger w liście z Londynu ocenia położenie bardzo pesymistycznie. Relacje jego biorę jednak dość poważnie, gdyż wielokrotnie jego przewidywania się niemal w całości spełniały. Sądzi, że los Polski trzeba uznać za przesądzony*⁵⁶.

Kłęska wrześniowa powoduje, że już w październiku generał Sikorski zostaje wodzem naczelnym wojska i premierem nowo powstałego rządu RP w Paryżu. Pozostała kwestia

kontynuacji państwa polskiego i jego legalnych władz. Artykuł 24 konstytucji RP z 23 kwietnia 1935 roku przewidująco zakładał, iż w przypadku wojny cała władza konstytucyjna zostanie oddana w ręce prezydenta, który ma również prawo wyznaczenia swojego następcy. Dzięki temu państwo i rząd mogą odnawiać się w nieskończoność. Prezydent Mościcki i jego rząd, schroniwszy się w miejscowości Bikas w Rumunii, utracił po klęsce wrześniowej autorytet zarówno moralny, jak i polityczny. Zmiana była, więc konieczna. Dokonano jej w październiku. Prezydentem został powszechnie szanowany Władysław Raczkiewicz, marszałek senatu, były wielokrotny minister spraw wewnętrznych. W skład nowego rządu powołanego i zaprzysiężonego 1 października 1939 roku weszli obecni na emigracji działacze, reprezentujący opozycję, ale też osoby mające związki ze środowiskiem poprzedniego rządu.

Gdy Sikorski został premierem, wezwał Retingera i zaproponował mu współpracę. Retinger przyjął propozycję. Nie przeniósł się jednak z Londynu do Paryża, gdzie mieściła się siedziba rządu. Pozostając w Londynie, zajmował się propagandą i utrzymywaniem kontaktów z brytyjskim rządem. Pod koniec 1939 roku powstało we Francji polskie wojsko, którego liczebność ciągle rosła. W kwietniu Niemcy wkroczyli do Norwegii. Polska brygada brała udział w bitwie o Narwik, wyróżniając się w niej. W maju wojska niemieckie zajęły Holandię i Belgię. W Wielkiej Brytanii upadł rząd Chamberlaina, do władzy doszedł Winston Churchill. W czerwcu 1940 roku Francja skapitulowała, nie stawiając wojskom niemieckim prawie żadnego oporu. Zaskoczenie w Europie, a szczególnie w Anglii, było duże, ponieważ mniemanie o potędze armii francuskiej było wysokie, a pamięć o bohaterskiej postawie Francji w czasie I wojny światowej tak świeża, że tę prawdę trudno było przyjąć.

Polskie oddziały były rozproszone. Część Brygady Podhalańskiej ewakuowano z Norwegii do Anglii, część znajdowała się w Bretanii. Polski rząd przeniósł się z Paryża do Agnès, a następnie do Bordeaux. Prezydent Raczkiewicz wraz z częścią członków rządu odpłynął do Anglii na pokładzie brytyjskiego krążownika „Aretuza”.

Retinger, widząc tragiczną sytuację generała Sikorskiego i jego żołnierzy, zabiegał u Churchilla o ewakuację generała i polskiego wojska z Francji. Churchill, wiedząc, że Anglia będzie następnym celem Hitlera, mając małą liczbę dobrze wyszkolonych żołnierzy brytyjskich, zgodził się na sprowadzenie około 40 tysięcy polskich żołnierzy i lotników⁵⁷. Retinger zadeszował do Ignacego Paderewskiego, aby ten odwiódł generała od zamiaru

pozostania z wojskiem we Francji i nakłonił go do wyjazdu razem z prezydentem Raczkiewiczem.

Bardzo się martwiłem losem generała Sikorskiego i oddziałów polskich we Francji (...) Nie mieliśmy w Londynie prawie żadnej wiadomości z Francji i doprawdy żadnych z naszej kwatery głównej. Za pośrednictwem pułkownika Kwiecińskiego, polskiego attache lotniczego, zażądałem od ministerstwa lotnictwa wojskowego samolotu, na pokładzie którego mógłbym udać się do Bordeaux dla odszukania generała Sikorskiego i uzyskania pewnych wiadomości o polskich siłach zbrojnych – tak pisał w swoich pamiętnikach Retinger⁵⁸.

Retinger odnalazł generała Sikorskiego w małym francuskim miasteczku Libourne i przedstawił mu plan ewakuacji polskich żołnierzy do Anglii. Ewakuacja rozpoczęła się pod koniec czerwca i wkrótce liczba polskich żołnierzy pod komendą brytyjską wzrosła do 80 tysięcy, a po dołączeniu oddziałów generała Andersa, sformowanych w Rosji, w czym wydatny udział miał również Retinger, wynosiła już około 120 tysięcy. Polskie lotnictwo, które miało największe zasługi w obronie Anglii, zostało sformowane osobno. Należy tutaj wspomnieć, że wśród polskich lotników stacjonujących w pobliżu Londynu był bratanek Józefa Retingera, Witold Retinger, który przez ponad rok był dowódcą dywizjonu 308, będąc także jednym z wyróżniających się pilotów w bitwie o Anglię, za co otrzymał Krzyż Virtuti Militari V klasy, czterokrotnie Krzyż Walecznych oraz angielski krzyż DFC (Distinguished Flying Cross)⁵⁹.

Stosunki Retingera z generałem Sikorskim zacieśniły się jeszcze bardziej po udanej misji ewakuacji polskich żołnierzy. Od tej chwili stał się Retinger najbardziej zaufanym współpracownikiem, doradcą oraz stałym towarzyszem generała. Należał do najbliższego otoczenia generała. Wtedy otrzymał określenie „szara eminencja”, wtedy również przyłgnęło do niego określenie „kuzynek diabła”. Opisuje to w swoich wspomnieniach siostrzeniec Retingera, Stanisław W. Dobrowolski:

Wuj był szczupły, prawie wątłej postury, urodą nie grzeszył; śniada twarz, z mocno pomarszczonym czołem, a na małym nosku nieodłączne binokle (po krakowsku zwane „cwikierami”), za którymi płonęły jak węgle żywe, czarne oczy (...) Chyba generał Sikorski dobrze utrafił, nazywając Recia dobrodusznie, – choć z domieszką grozy zarazem – kuzynkiem diabła. Odnosiło się to jednak przede wszystkim do współgrających z jego wyglądem cech jego działania. Polegało ono na niewiarygodnej pomysłowości, szybkości kojarzenia,

*ogromnych koneksjach, natychmiastowych – po zapoznaniu się ze sprawą – propozycjach i ustawicznej gotowości do działania*⁶⁰.

Opisuję tutaj postać Retingera, posługując się fragmentem wspomnień Stanisława W. Dobrowolskiego, ponieważ dobrze oddaje on cechy charakteru i wyglądu Retingera. Myślę również, że opisywana powyżej brzydota Retingera była z rodzaju tych, które wzbudzają sympatię u innych, co potwierdził w udzielonym mi wywiadzie Jan Pomian, twierdząc, że Retinger był powszechnie lubiany.

Przydomek „kuzynek diabła”, nadany Retingerowi przez generała Sikorskiego, posłużył Olgierdowi Terleckiemu za tytuł powieści o Józefie Retingerze⁶¹.

Po ewakuacji polskich żołnierzy z Francji generał Sikorski chciał odznaczyć Retingera Krzyżem Virtuti Militari, lecz Retinger nie zgodził się go przyjąć, ponieważ, jak twierdził, nigdy nie przyjął żadnego odznaczenia⁶².

Znajomość Retingera z generałem Sikorskim datuje się od roku 1916. Na zlecenie generała prowadził on rozmowy z Anglikami w sprawie udzielenia przez Wielką Brytanię pożyczki Polsce, a także pośredniczył w nawiązywaniu kontaktów w środowiskach politycznych. Retinger przekonywał Sikorskiego do idei zjednoczenia Polski z Czechami i Słowacją, widząc w Unii Polsko-Czesko-Słowackiej przeciwwagę dla Niemiec i Związku Radzieckiego. Ideę tę rozszerzył później o możliwość poszerzenia Unii o Litwę, Rumunię, Węgry i Ukrainę, a także o Jugosławię, Grecję, Albanie, Bułgarię i Turcję. Zostałaby w ten sposób utworzona unia państw położonych pomiędzy Bałtykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem, zwana koncepcją Międzymorza. Unia miałaby mieć charakter federacyjny i prowadzić wspólną politykę zagraniczną oraz powołać wspólną armię. Kraje wchodzące w skład federacji zachowywałyby swoją autonomię wewnętrzną oraz własne formy ustrojowe. Miały to być załączek federacji środkowoeuropejskiej, łączącej małe państwa europejskie. Retinger zakładał, że federacja miałaby ze sobą ściśle współpracować gospodarczo poprzez wprowadzenie m.in. jednolitego systemu celnego, co integrowałoby te państwa gospodarczo. Generał Sikorski przyjął te propozycje, ponieważ jednym z jego najważniejszych priorytetów była przebudowa stosunków międzynarodowych w Europie Środkowo-Wschodniej. Józef Retinger otrzymał oficjalną funkcję doradcy Prezesa Rady Ministrów i, wraz z generałem Sikorskim, prowadził rozmowy z prezydentem Beneszem, Hubertem Ribką i Janem Masarykiem. Na rozmowach tych ciążyła ciągle sprawa zajęcia przez Polskę Cieszyna. Retinger argumentował, że problem ten zostałby rozwiązany po wejściu obu państw do

federacji⁶³. Rząd brytyjski z zainteresowaniem przyjmował informacje o pomysłach stworzenia federacji kilku państw Europy Środkowo-Wschodniej, która, zdaniem Anglików, stabilizowałaby tę część Europy.

W sierpniu 1940 roku Niemcy rozpoczęli operację „Lew Morski” – zmasowane naloty na Anglię, w których brało udział ponad trzy tysiące samolotów niemieckich. Najbardziej bombardowany był Londyn. W czasie bombardowań Londynu zniszczony został całkowicie gmach na Portland Place, gdzie mieściła się siedziba polskiego rządu. Retinger znalazł nową siedzibę – Stratton House – o mocnej, żelbetowej konstrukcji. Również generał Sikorski opuścił Arlington House położony w pobliżu Picadilly i przeniósł się do Ewhurst pod Londynem, a następnie do Iver⁶⁴.

W bitwie o Anglię Luftwaffe straciła 1773 samoloty i w końcu października 1941 roku Hitler wycofał się z bitwy powietrznej, rozpoczynając blokadę morską, aby odciąć Anglię od jej kolonii⁶⁵.

Otrzymanie przez Retingera funkcji doradcy Prezesa Rady Ministrów dało mu możliwość przygotowania gruntu do rozmów w sprawie jedności europejskiej z przywódcami innych państw europejskich. Doprowadził do rozmów polskiej delegacji pod przewodnictwem generała Sikorskiego z belgijskimi politykami – premierem rządu Belgii Paulem-Henri Spaakiem, członkiem rządu Marcellem-Henri Jasparem, Rogerem Motzem oraz Paulem van Zeelandem, na temat jedności Europy, 7 lutego 1941 roku.

Tak relacjonuje to wydarzenie w swoich wspomnieniach Retinger:

Pamiętam tę datę, gdyż wiele lat później zarówno Jaspas, jak i Spaak mówili mi, że zanotowali w swoich dziennikach tę rozmowę jako jedną z najważniejszych i najciekawszych, jakie wówczas przeprowadzili⁶⁶.

Kilka miesięcy później polska delegacja spotkała się z delegacją holenderską, w której uczestniczył Pieter Kerstens – dał się on w pełni pozyskać dla idei jedności europejskiej, a w przyszłości stanie się wielkim orędownikiem tego ruchu i przyjacielem Retingera, który tak ocenia wagę tych spotkań w swoich wspomnieniach:

Myślę, że mam rację, twierdząc, że pierwsza sugestia Beneluxu wyłoniła się z naszych rozmów, poświęconych blokom federacyjnym⁶⁷.

Efektom rozmów polsko-czeskich o stworzeniu federacji obu państw było przyjęcie 21 maja 1941 roku Zasad Aktu Konstytucyjnego Związku Polski i Czechosłowacji przez wspólny Komitet Polityczny. Miał formę konstytucji określającej zasady funkcjonowania

federacji. Po przystąpieniu ZSRR do wojny strona czeska zmieniła swój stosunek do radzieckiego imperium oraz do sprawy układu federacyjnego z Polską. Pragmatyczni politycy czescy uznali, że poparcie Związku Radzieckiego będzie dla nich bardziej korzystne niż układ federacyjny z Polską.

W marcu 1941 roku Retinger wyjechał z generałem Sikorskim do Stanów Zjednoczonych i Kanady. W Waszyngtonie generał spotkał się z prezydentem Rooseveltem informuje go o sytuacji Polski oraz o projekcie stworzenia federacji w Europie Środkowo-Wschodniej. Prezydent Roosevelt poparł ten projekt. W przygotowaniu spotkań z premierem Kanady Mackenzie Kingiem i prezydentem Rooseveltem wydatnie pomógł Ignacy Paderewski. W czasie tej wizyty udał się Retingerowi załatwić od rządu amerykańskiego pomoc dla ruchu oporu w kraju w wysokości 12 milionów dolarów⁶⁸. Pieniądze pochodziły z tzw. Lend-Lease Bill, uchwalonego w Lend-Lease Act z 11 marca 1941 roku. Celem tej ustawy było udzielenie pomocy Wielkiej Brytanii przy zachowaniu neutralności ze strony USA. Postanowieniem tej ustawy objęto wkrótce inne państwa sprzymierzone.

Po powrocie do Londynu generał Sikorski i Retinger spotkali się z Sir Staffordem Crippsem, brytyjskim ambasadorem w Moskwie. Cripps przybył do Londynu, aby uprzedzić o zbliżającej się inwazji Niemiec na Związek Radziecki. Uważał, że inwazja rozpocznie się wkrótce. Generał Sikorski był przekonany, że poprawa stosunków ze Związkiem Radzieckim jest konieczna. Uznał, że jest to odpowiedni moment, aby wznowić stosunki z Moskwą, ponieważ zagrożony Związek Radziecki będzie łatwiejszym partnerem w negocjacjach.

22 czerwca 1941 roku Niemcy realizują plan Barbarossa i rozpoczynają inwazję na Związek Radziecki. W dzień po inwazji generał Sikorski wygłosił przemówienie radiowe, w którym podejmuje inicjatywę porozumienia. Nastąpiła szybka odpowiedź ze strony radzieckiej i doszło do rozmów, w których udział wzięli: generał Sikorski, minister spraw zagranicznych Anthony Eden, ambasador radziecki w Londynie Iwan Majski oraz Józef Retinger. Rozmowy trwały ponad miesiąc. Porozumienie zostało podpisane 30 lipca 1941 roku przez generała Sikorskiego i ambasadora Majskiego, w obecności Winstona Churchilla, który zakończył to spotkanie słowami:

Ufam, że to porozumienie położy kres sporowi, który od trzystu lat trwa między Polakami a Rosjanami. Kartka papieru, jaką mamy przed sobą, jest nową kartą historii, której mam zaszczyt być świadkiem⁶⁹.

W związku z podpisaniem traktatu doszło do przesilenia w rządzie generała Sikorskiego, bowiem trzech ministrów złożyło dymisję, a prezydent Raczkiewicz nie chciał go ratyfikować⁷⁰. Generał Sikorski tłumaczył, iż podpisanie traktatu było równoznaczne z uznaniem przez Stalina Polski za państwo istniejące jako podmiot prawa międzynarodowego.

Następnym krokiem było podpisanie 14 sierpnia 1941 roku w Moskwie polsko-radzieckiej umowy wojskowej, którą zapowiedziano w układzie Sikorski–Majski z 30 lipca 1941 roku, regulującej zasady zwolnień Polaków z więzień i obozów pracy, tworzenia polskiej armii pod dowództwem generała Andersa, jej liczebności, uzbrojenia, dowodzenia oraz zgodę na jej ewakuację do Iranu. Została utworzona w Kujbyszewie polska ambasada. Ambasadorem zostaje, popierany przez Retingera, profesor Stanisław Kot⁷¹.

Retinger wyjechał do Moskwy, dopilnować realizacji umowy. Aby umocnić jego pozycję w czasie pełnienia tej misji, zostaje mianowany charge d'affaires w Moskwie do czasu przyjazdu ambasadora. Opisał to wydarzenie w swoich wspomnieniach generał Władysław Anders:

Chwilowo zamiast ambasadora przybył z Londynu jako charge d'affaires Józef Retinger, osobisty przyjaciel gen. Sikorskiego, znający doskonale cały świat, człowiek niezwykle inteligentny i ujmujący. Zapoznał mnie z ambasadorem brytyjskim sir Staffordem Crippsem, którego od dawna dobrze znał. Wydawało mi się, że nawet Crippsowi, mimo bystrej orientacji w sprawach publicznych, trudno było zrozumieć Sowiety. Ze swej strony zetknąłem Retingera z szeregiem dostojników sowieckich i prowadzone przezeń rozmowy były na pewno korzystne dla sprawy polskiej...⁷².

Misja, z jaką Retinger został wysłany do Moskwy, została udokumentowana również w korespondencji, jaką prowadził z generałem Sikorskim, zdając mu relacje z przebiegu realizacji ustaleń umowy. Przytoczony poniżej fragment zapisków Retingera oddaje charakter tej misji:

Podstawowym moim zadaniem było podjęcie prób wydobycia Polaków z obozów koncentracyjnych, obozów pracy i więzień. Przyznać muszę, że w ciągu całego mojego sześciotygodniowego pobytu w Rosji Rosjanie zachowywali się wobec mnie z niezwykle kurtuazją, okazywali dobrą wolę i chęć dotrzymania obietnic. Na przykład dokładnie w chwili, gdy przybyłem do Archangielska, rosyjskie radio rozgłosiło na cały kraj, że Polacy mają być zwalniani i że ma być im umożliwiona swoboda podróży, aby mogli skontaktować się z Ambasadą Polską, połączyć z rodzinami i zgłosić się do wojska polskiego⁷³.

Z początkiem października Retinger, po zakończeniu swej misji, wrócił do Londynu, jednak nie pozostał tam długo. Wkrótce ponownie wyjechał do Moskwy, towarzysząc generałowi Sikorskiemu i majorowi Victorowi Cazaletowi, posłowi brytyjskiego parlamentu, który został mianowany przez Churchilla jego osobistym łącznikiem z Sikorskim. Po drodze odwiedzili będący w czasie oblężenia Tobruk, gdzie spotkali się z polską brygadą, przysłaną na miejsce oddziałów australijskich.

Następnym etapem podróży jest Kujbyszew, gdzie spotykali się z generałem Andersem i ambasadorem Kotem, skąd wspólnie wyjechali do Moskwy na rozmowy ze Stalinem. Efektem tych rozmów było wyrażenie zgody przez Stalina na wypuszczenie z Rosji dwudziestu pięciu tysięcy Polaków, by mogli wzmocnić oddziały na Bliskim Wschodzie i w Anglii, oraz wydanie wyraźnego polecenia, by oficjalnym przedstawicielom ambasady polskiej w Moskwie wolno było odwiedzać każdy obóz pracy, w którym spodziewali się znaleźć Polaków. Pomimo tych dokonań polska emigracja miała za złe Retingerowi jego udział w przygotowaniu układu pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim, podejrzewając go o współpracę z rosyjskim wywiadem.

W marcu 1942 roku generał Sikorski ponownie wyjechał do USA. Rozmawiał z prezydentem Rooseveltem o wschodnich granicach Polski. Nie zgodził się na pozostawienie granic Polski ustalonych według tzw. linii Curzona. Roosevelt stwierdził, że rząd USA nie uzna żadnych ustaleń terytorialnych przed zakończeniem wojny.

Załamała się niemiecka ofensywa na froncie wschodnim. Niemcy przegrali z tym samym przeciwnikiem, co Karol XII i Napoleon – z olbrzymią przestrzenią i silnym mrozem.

W grudniu 1942 roku generał Sikorski po raz trzeci wyjechał do USA, gdzie rozmawiał z prezydentem Rooseveltem oraz przedstawicielami rządu i naczelnego dowództwa USA o sytuacji w Europie. Towarzyszył mu Józef Retinger. Następnie wyjeżdżają do Meksyku, gdzie w czasie spotkania z prezydentem Camacho następuje wymiana not dyplomatycznych w sprawie przyjęcia polskich uchodźców, co znacznie ułatwiają dawne znajomości Retingera⁷⁴.

W kwietniu 1943 roku niemieckie radio podało komunikat o odkryciu w lasach koło Katynia masowych grobów blisko dziesięciu tysięcy polskich oficerów i podoficerów. Według Niemców, zostali rozstrzelani w roku 1940. W grobach znaleziono dokumenty i

wojskowe emblematy. Wiadomo było, że w tej okolicy znajdowały się trzy obozy jenieckie, w których przetrzymywano polskich oficerów i podoficerów. Byli to ci oficerowie, których bezskutecznie poszukiwali generałowie Sikorski i Anders, a na których temat władze radzieckie odmawiały udzielenia jakichkolwiek informacji. Niemcy słusznie twierdzili, że zostali oni rozstrzelani i pogrzebani przez Rosjan, zanim wojska niemieckie zajęły te tereny. Rząd polski w Londynie ogłosił komunikat domagający się niezależnego dochodzenia przeprowadzonego przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Stalin natychmiast oskarżył Polaków, że ulegają niemieckiej propagandzie i zerwał stosunki dyplomatyczne oraz przestał uznawać polski rząd emigracyjny w Londynie. Ta *karta historii*, o której wspomniał Churchill, pozostała nie zapisana.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych z polskim rządem w Londynie było na rękę Stalinowi, ponieważ mógł przystąpić do budowania nowego, posłusznego mu, polskiego rządu. Wykorzystał do tego celu kontrolowany przez komunistów Związek Patriotów Polskich. Rosjanie przy pomocy Wandy Wasilewskiej i pułkownika Berlinga rozpoczęli w Sielcach nad Oką formowanie kontrolowanej przez siebie Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, która dla wielu więzionych jeszcze w łagrach Polaków była jedyną możliwością dostania się do Polski.

W lutym 1943 roku armia niemiecka pod dowództwem marszałka von Paulusa poniosła druzgocącą klęskę w bitwie z Armią Czerwoną pod Stalingradem. Umocniło to pozycję Stalina i Związku Radzieckiego. Spowodowało to, że rząd generała Sikorskiego był naciskany przez Anglików na przeorientowanie polskiej polityki rządu na bardziej proradziecką, napotykał również na coraz większe trudności zrozumienia oczekiwań strony polskiej przez sojuszników.

Generał Sikorski zdecydował się na podróż na Bliski Wschód, aby odwiedzić stacjonujące tam polskie wojsko. Towarzyszyli mu: córka Zofia Leśniewska, pułkownik Adam Marecki, Adam Kułakowski i major Cazalet. Pierwszym etapem podróży był Kair, gdzie spotkał się z generałem Andersem, następnie odwiedził Bagdad i Bejrut, gdzie prowadził rozmowy z innymi stacjonującymi tam dowódcami, przedstawiając im sytuację Polski. W drodze powrotnej do Londynu miał zaplanowane międzylądowanie na Gibraltarze, gdzie spędził jeden dzień wizytując stacjonujących tam polskich żołnierzy.

W katastrofie samolotu, który wpadł do morza tuż po starcie, zginął generał Sikorski wraz z towarzyszącymi mu osobami.

Retinger dowiedział się o śmierci generała Sikorskiego rankiem 5 lipca od komendanta lotniska Swindon, gdzie oczekiwał na przylot generała z Gibraltaru. Opisuje to w swoich notatkach:

Rankiem 5 lipca oczekiwałem na lotnisku Swindon na samolot, którym generał Sikorski powracał z inspekcji wojsk polskich na Bliskim Wschodzie. Komendant lotniska powiadomił mnie, że samolot rozbił się w Gibraltarze i że generał i jego towarzysze, w tym jego córka, Zofia Leśniewska, zginęli. Poprosiłem, by umożliwiono mi powrót samolotem do Londynu, ponieważ chciałem jak najszybciej wyruszyć do Gibraltaru⁷⁵.

Retinger przyleciał na Gibraltar następnego dnia wraz z inspektorem Polskich Sił Powietrznych, generałem Ujejskim, na pokładzie samolotu, który dostał do dyspozycji od premiera Churchilla.

W Londynie pod przewodnictwem prezydenta Raczkiewicza zebrała się Rada Ministrów. Podjęła jednogłośnie uchwałę o przewiezieniu po wojnie zwłok generała Sikorskiego do wolnej Polski i złożeniu ich na Wawelu. Uchwała ta zostanie zrealizowana dopiero 17 września 1993 roku⁷⁶.

Trumna generała Sikorskiego została przewieziona na pokład niszczyciela „Orkan”, który przywiózł ją do Plymouth, skąd przewieziono ją pociągiem do Londynu.

Retinger towarzyszył generałowi Sikorskiemu w tej ostatniej podróży. Trumnę wystawiono w pałacyku Prezydium Rady Ministrów przy Kensington Palace Gardens, a następnie w Katedrze Westminsterskiej, gdzie odbyły się główne uroczystości żałobne. Generał Sikorski został pochowany na cmentarzu polskich lotników w Newark.

Śmierć generała Sikorskiego była dla Retingera wielkim ciosem. Stracił nie tylko bliskiego przyjaciela, ale i człowieka, z którym i poprzez którego mógł realizować swoje plany. Zrezygnował z funkcji doradcy Prezesa Rady Ministrów, pozostając do dyspozycji nowego premiera.

Śmierć generała Sikorskiego wywołała dużo spekulacji na temat przyczyn tej katastrofy. Snuto przypuszczenia, że nie był to wypadek, a zamierzone działanie wywiadów, brytyjskiego, radzieckiego lub niemieckiego, mające na celu pozbycie się niewygodnego polityka. Za sprawców zamachu uznano Anglików, którym śmierć generała ułatwiała realizowanie polityki wobec Rosji. Nie oszczędzono również Retingera, twierdząc, że musiał

wiedzieć o zamachu, skoro nie towarzyszył generałowi w tej podróży. Przypomniano wydarzenie z marca 1942 roku, związane z podłożeniem bomby zapalającej w samolocie generała Sikorskiego lecącego ze Szkocji do USA, oraz z listopada 1942 roku, kiedy samolot, którym leciał generał Sikorski, musiał awaryjnie lądować w Montrealu bez wypuszczonego podwozia, ponieważ dwadzieścia minut po starcie przestały działać wszystkie silniki⁷⁷. W obu tych podróżach towarzyszył generałowi również Retinger. Miał on lecieć z generałem Sikorskim i tym razem, ale generał zdecydował, że zamiast Retingera poleci Adam Kułakowski, sekretarz generała⁷⁸.

Według ustaleń Normana Daviesa, dokumenty brytyjskiego wywiadu dotyczące katastrofy na Gibraltarze są zdeponowane w Public Record Office w Kew pod Londynem w dwóch teczkach opatrzonych datą 1943. Jedną z nich, z napisem +25, odtajniono w roku 1968, a więc zgodnie z obowiązującą procedurą. Na drugiej teście jest adnotacja +35, co oznacza, że jej zawartość powinna zostać odtajniona w 2003 roku. Wydarzeń na Gibraltarze prawdopodobnie dotyczy także wciąż nieodtajnionateczka brytyjskiego Ministerstwa Obrony (sygn. akt DEFE 24/71)⁷⁹.

Innego zdania jest minister ds. spraw europejskich Wielkiej Brytanii Denis MacShane, którego ojciec był Polakiem służącym pod dowództwem generała Sikorskiego w Szkocji. Minister MacShane, odpowiadając na zarzut, że Wielka Brytania wciąż nie ujawnia całej prawdy o śmierci generała Sikorskiego, powiedział⁸⁰:

To nie jest prawda. Dostępne są teraz wszystkie dokumenty i archiwalia związane z katastrofą w Gibraltarze, oczywiście, że zawsze znajdą się ludzie, którzy będą chcieli wierzyć, że były jakieś inne przyczyny tej strasznej tragedii, jaką była śmierć generała Sikorskiego... To był wypadek, nieszczęśliwe zdarzenie. Sam jestem historykiem i potrafię zrozumieć tę chęć znalezienia rzekomo ukrytych dokumentów, które całkowicie mogłyby zmienić spojrzenie na tę katastrofę..

W sierpniu 1943 roku londyński „Times” zamieścił obszerny artykuł, w którym zaproponowano podział Europy na strefy wpływów Wschodu i Zachodu. Polska, wedle tej propozycji, miałaby znaleźć się w strefie wschodniej. Związek Radziecki, który przejął główny ciężar wojny i poniósł największe straty w walkach z Niemcami, staje się mocarstwem, z którym rządy państw sprzymierzonych muszą się liczyć.

W listopadzie 1943 roku odbyło się w Teheranie spotkanie Wielkiej Trójki, które zakończyło się naruszającymi polską suwerenność ustaleniami. Roosevelt i Churchill zgodzili

się na żądanie Stalina dotyczące ustanowienia wschodniej granicy Polski na linii Curzona, ponieważ sądzili, że tym ustępstwem wobec Stalina mogą uzyskać zgodę oraz gwarancję wolności i niepodległości Polski. Brytyjczycy i Amerykanie nie byli przekonani o słuszności polskich żądań zwrotu ziem wschodnich, a narastające zniecierpliwienie z powodu nieprzejednanego stanowiska polskiego rządu nie sprzyjało chęci obrony polskich interesów.

Po śmierci generała Sikorskiego prezydent Raczkiewicz, w porozumieniu z partiami działającymi w Londynie, powierzył stanowisko premiera Stanisławowi Mikołajczykowi, który sformował nowy rząd. Naczelnym wodzem sił zbrojnych został generał Kazimierz Sosnkowski⁸¹.

Wobec nowej sytuacji politycznej i zbliżającej się do granic Polski armii radzieckiej nowy rząd chciał nawiązać kontakty z polskim podziemiem w kraju. Premier Mikołajczyk szukał osoby, która podjęłaby się misji poinformowania przywódców podziemia w kraju o sytuacji w Londynie i uzyskania informacji o sytuacji, stanowisku i rzeczywistych intencjach ludzi kierujących polskim podziemiem, aby móc odpowiedzieć na pytanie, czy można odwrócić jeszcze bieg wypadków, czy biernie poddać się losowi⁸².

Wyzwanie to podjął Józef Retinger. Był do wykonania tego zadania osobą najbardziej kompetentną, przez ostatnie lata był bowiem w centrum polityki polskiego rządu, znał wielu wpływowych ludzi, a co najważniejsze, chciał to zrobić, mimo że miał już 56 lat. W ocenie premiera Mikołajczyka właśnie wiek Retingera był największą przeszkodą w wykonaniu tego zadania. Jednak wobec uporu Retingera ustępuje. Powody swojej decyzji wyjaśnił Retinger w liście do prezydenta Raczkiewicza:

Powody, które mną kierowały w wyjeździe do Polski, były następujące: 1. Uważałem za konieczne, by poza młodymi ludźmi, agentami, wyjechał również do Polski człowiek starszy au courant całości polityki rządowej tak w stosunku do Niemców, jak też do Rosjan oraz aliantów. Uważałem, że najodpowiedniejszym do tego rodzaju misji jestem ja, jako bliski współpracownik generała Sikorskiego oraz premiera Mikołajczyka i będący w kontakcie nie tylko z najwybitniejszymi osobistościami polskimi za granicą, ale nawet z Panem Prezydentem, który mi zawsze był życzliwy. Moje wyjazdy do Ameryki, Rosji oraz na Środkowy Wschód pozwoliły mi również uzyskać bardzo obszerny materiał informacyjny, który może być cenny dla rodaków w kraju. 2. Uważałem również, że jako człowiek, który przez cały przebieg wojny nie wdawał się w żadne sprawy polityki wewnętrznej, będę mógł być odpowiednio bezpartyjny w swoich relacjach. 3. Zdawało mi się również, że ze względu

*na to, że wiele osobistości alianckich obdarza mnie zaufaniem, relacja moja – po powrocie z Polski – może nabrać w tych niezmiernie drażliwych chwilach poważnego znaczenia. (...) Przypuszczam, że Premier omówi z Panem Prezydentem moje zadania w Polsce, jestem jednakowoż przekonany, że pokrywają się one w zupełności z wytycznymi polityki polskiej, które słyszałem z ust Pana Prezydenta w rozmowach naszych po śmierci Generała. Ponad wszystko uważam, że podróż moja podkreśli jedność wszystkich Polaków w zasadniczych swoich liniach w tych ciężkich chwilach i podkreśli ich zwartość w obliczu nieprzyjaciela czy sprzymierzeńców zachodnich. Mam nadzieję, że będę z powrotem za jakieś sześć tygodni, że uda mi się dodać otuchy w Polsce i że Pan Bóg pomoże mi wypełnić moją misję uczciwie, godnie i pożytecznie. Przed wyjazdem pozwalam sobie życzyć Panu Prezydentowi zdrowia i powodzenia w Jego ciężkiej i tak altruistycznej pracy. Niech Pana Bóg prowadzi i błogosławi. W razie gdyby mi się coś stało, proszę bardzo o zaopiekowanie się moimi córkami (...)*⁸³.

List w podobnym tonie wysłał również do premiera Mikołajczyka⁸⁴. Trudno się oprzeć wrażeniu, że oba listy są czymś w rodzaju testamentu, co świadczy, że Retinger zdawał sobie sprawę z wagi tej misji oraz niebezpieczeństw związanych z jej zrealizowaniem.

Retinger zwrócił się do generała Colina Gubbinsa, który kierował SOE (Strategic Office Executive) – tajnej i sprawnie działającej organizacji, koordynującej i wspomagającej ruch oporu w okupowanej Europie, z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu misji wyjazdu do Polski. Ustalono, że Retinger zostanie zrzucony na spadochronie do Polski, a po zakończeniu misji zostanie przejęty i powróci samolotem. Retinger został przetransportowany do Bari we Włoszech, skąd cała akcja miała się rozpocząć. Spędził tam kilka tygodni w oczekiwaniu na informację o rozpoczęciu akcji. Spotkał się ze swoim bratankiem Witoldem Retingerem, który stacjonował we Włoszech. Odmówił udziału w przeszkoleniu związanym z planowanym skokiem spadochronowym, twierdząc, że skacząc wcześniej, w czasie ćwiczeń może nabawić się kontuzji, która uniemożliwi mu wykonanie zadania. Otrzymał w końcu informację o rozpoczęciu akcji i włączeniu do niej jeszcze jednej osoby. Opisuje to w swoich wspomnieniach, które, jak sądzę, najlepiej oddadzą przebieg tej akcji:

Pod koniec owych długich tygodni oczekiwania dołączył do mnie Marek Celt, który miał mi towarzyszyć w podróży do Warszawy. Dwa lata wcześniej został zrzucony do Polski i podczas kilku miesięcy, które tam spędził, poznał dobrze życie i warunki pracy podziemia. Jego relacje były pasjonujące. Wreszcie, 3 kwietnia 1944 roku, wyruszyliśmy. Mieliśmy

jeszcze godzinę do zmroku i gdyby lecieć prosto do celu, byłibyśmy przed nocą daleko za linią frontu, lecz samolot skręcił, zgodnie z wyznaczoną trasą, ku morzu.

(...) Im bliższy stawał się okropny moment skoku, tym bardziej zamierało serce i tym bardziej nieznośne stały się narzekania młodego ochotnika na niewdzięczny los.

(...)W jakieś dwadzieścia minut później zbliżyliśmy się do Tatr, zalanych światłem księżycy, i wydawało mi się, że nigdy w życiu nie widziałem nic równie pięknego, jak szczyt Gerlacha czy Dolina Chochołowska. Po paru minutach zobaczyliśmy światła Zakopanego. Część tych okolic była przez długi czas przedmiotem sporów między Polakami z Galicji a Węgrami, które do czasu traktatu wersalskiego były w tym rejonie naszym sąsiadem. Mój opiekun, Władysław Zamoyski, miał spore majątki w okolicy, a mój ojciec, adwokat Zamoyskiego, doprowadził do porozumienia, skutkiem, którego te ziemie wróciły do Polski. Stało się to w roku mojego urodzenia. Zakopane było pierwszym miejscem w Polsce, jakie zobaczyłem. Uznałem to za dobry omen.

(...) Teraz zbliżaliśmy się do celu i skoku, najbardziej niepokojącego momentu podróży. Jako człowiek już niemłody, odmówiłem w Anglii próby skoku. Skonsultowałem się z lekarzem i uwikłałem w to mego instruktora, przedstawiając argument, że są tylko trzy możliwości: albo nic mi się nie stanie, kiedy skoczę, w takim przypadku po co przechodzić przez to dwa razy? Albo złamię kark – wówczas jest mi obojętne, czy zrobię to w Anglii, czy w Polsce. Lub wreszcie złamię nogę, a już wolę zrobić to w Polsce, gdzie przynajmniej będę miał możliwość wypełnienia mojej misji. Instruktor i doktor przyznali mi rację, więc miałem tylko przygotowanie teoretyczne.

(...) Nagle zobaczyłem sygnał oznaczający, że pora skakać. Pomny wskazówek sierżanta Simmonsa, próbowałem wykonać wszystkie te ruchy, których mnie tak starannie uczył, wyrzuciłem stopy do przodu, jednocześnie odrzucając głowę do tyłu i znalazłem się poza samolotem. Chyba w sekundę potem czuję, że spadochron się rozwija, lekkie szarpnięcie. Łapię przednie liny nad głową, podciągam nogi zgodnie z instrukcją i zdaję sobie sprawę, że łagodnie opadam. Po paru sekundach widzę jakieś dwieście metrów niżej umówione światła. Dotykam ziemi, poddaję się upadkowi. Spadochron, falując, opada na mnie⁸⁵.

Myślę, że należałoby tutaj wyjaśnić pewną kwestię. W niektórych publikacjach poświęconych Retingerowi podawana jest nieprawdziwa informacja, iż w czasie tego skoku odniósł kontuzję, która spowodowała u niego częściowy paraliż⁸⁶. Skok był udany, pomimo że był to pierwszy skok w jego życiu i miał wtedy pięćdziesiąt sześć lat. Mówiono później, że

był najstarszym skoczkiem spadochronowym świata. Dla potwierdzenia, że skok nie spowodował żadnej kontuzji, podaję dalszy fragment wspomnień Retingera;

(...) Nareszcie uwolnieni od ciężkiego spadochroniarskiego ekwipunku doszliśmy do niewielkiego domu, odległego o jakieś trzy kilometry⁸⁷.

Razem z Retingerem, który otrzymał dla tej akcji pseudonimy Brzoza (Paisley) i Salamander (Salamandra), został zrzucony Marek Celt (pseudonim Sulima), który brał udział w podobnej akcji po raz drugi. Jego prawdziwe nazwisko to Tadeusz Chciuk⁸⁸. Był wysłany przez premiera Mikołajczyka, aby towarzyszył Retingerowi. Celt opisuje wspólną misję z Retingerem w książce *By parachute to Warsaw*, wydanej po wojnie w Londynie.

Lądowanie miało miejsce niedaleko majątku Olesia Duża, położonego w gminie Dębie Wielkie w powiecie Mińsk Mazowiecki. Obu spadochroniarzy i dwadzieścia dwa pojemniki, które zostały również zrzucone, przejęli żołnierze Armii Krajowej.

Następnego dnia wyjechali do Warszawy, gdzie spotkali się z przywódcami polskiego podziemia, którzy przedstawili Retingerowi informacje o problemach oraz o sile i sprawności organizacji. Retinger spotkał się w Warszawie z przywódcą Kierownictwa Walki Cywilnej Stefanem Korbońskim oraz z przewodniczącym Rady Jedności Narodowej Kazimierzem Pużakiem, uczestniczył także w spotkaniach Rady, apelując o zgodność poczynań wszystkich organizacji w walce z okupantem.

Misja Retingera utrzymywana była w ścisłej tajemnicy. Nie był o niej poinformowany naczelny wódz, generał Sosnkowski, ani członkowie rządu. Okazało się jednak, że jego przyjazd do Polski nie udało się długo utrzymać w tajemnicy. Informacja o przyjeździe tajnego agenta z Londynu została ujawniona przez oficerów wywiadu w Londynie i przekazana drogą radiową do Polski z komentarzem, że Retinger był osobą przygotowującą układ polsko-radziecki, więc, co oczywiste musiał być agentem rosyjskim. Polskie podziemie wydało wyrok śmierci na Retingera i tylko dzięki przypadkowi nie doszło do jego wykonania. Epizod ten opisał Retinger w swoich notatkach:

(...) Następnie, już w Polsce, jeden z moich przyjaciół, u którego bawiłem parę dni, zaskoczył mnie ostrzeżeniem, jakie otrzymał od pewnego porucznika AK, że jest rozkaz zlikwidowania mnie. (...) Ów porucznik dodał, że likwidacja „niezmiernie niebezpiecznej osoby” będzie nagrodzona odznaczeniem wojskowym. Kilka dni później, gdyby nie interwencja mojej młodej znajomej, Haliny Gebethner, zastrzelono by mnie w Warszawie (...)⁸⁹.

O wydanym przez pułkownika Franciszka Demela, w imieniu polskiego podziemia, wyroku na Józefa Retingera pisze obszernie także Zbigniew Siemaszko, potwierdzając, że istniał plan zgładzenia Retingera, na co jednak nie wyraził zgody generał Bór-Komorowski⁹⁰.

Jan Pomian, pisząc o misji Retingera, nie wyjaśnia szczegółowo, na czym miała ona polegać. Powody, które podaje sam Retinger w liście do prezydenta Raczkiewicza, są, moim zdaniem, też mało przekonujące. Podobne wątpliwości miał także Zbigniew Siemaszko, twierdząc, że zadanie Retingera obejmowało również sprawdzenie, czy istnieje możliwość porozumienia pomiędzy polskim podziemiem a komunistami oraz utrzymania państwa podziemnego pod okupacją sowiecką⁹¹. Ten cel misji potwierdza również Zygmunt Zaremba w książce *Wojna i konspiracja*, dodając, że Retinger przygotowywał grunt do sugerowanej premierowi Mikołajczykowi przez Brytyjczyków operacji, polegającej na przejęciu przez Mikołajczyka władzy wraz z komunistami po wyzwoleniu Warszawy⁹². Wersję Zygmunta Zaremby potwierdza także generał Sosnkowski w liście do generała Andersa z dnia 14 września 1944 roku, w którym pisze:

*Największym niebezpieczeństwem był i pozostaje zamiar Mikołajczyka pojechania do Warszawy po jej zajęciu przez Sowiety celem utworzenia tam rządu wspólnie z komunistami względnie z K.W.N.*⁹³ (Komitetem Wyzwolenia Narodowego – przyp. autora).

Tadeusz Kochanowicz podaje jeszcze jeden cel misji Retingera, którym miałyby być przekonanie się, w jakim stopniu odpowiada prawdzie powoływanie się rządu emigracyjnego na stanowisko przywódców polskiego podziemia, uniemożliwiający zmianę polityki na bardziej proradziecką, czego oczekiwano od rządu emigracyjnego⁹⁴. Teraz zadania misji Retingera wydają się być kompletne, ale pokazują, że odpowiedziami na te pytania bardziej zainteresowani byli Anglicy, a nie polski rząd emigracyjny, co wyraźnie wskazuje, dla kogo realizował tę misję Retinger.

Po wykonaniu misji Retinger pojechał do Krakowa, a następnie do dworu w Dołędzie koło Tarnowa, gdzie miał oczekiwać na samolot i odlot *via* Brindisi do Londynu. Miał odlecieć z lądowiska Jadowniki Mokre, położonego kilka kilometrów od Dołęgi. Było to miejsce dwu lądowań alianckich samolotów w akcjach znanych pod nazwą „Most II” i „Most III”. Mostami nazywano loty samolotów lądujących w okupowanej Polsce, które po zabraniu ludzi oraz bagażu startowały natychmiast z powrotem do Włoch. Retinger spędził w Dołędzie prawie dwa tygodnie, czekając na samolot. Samolot akcji „Most II”, który wylądował w Jadownikach Mokrych, w nocy z 29 na 30 maja, odleciał jednak bez Retingera, który nie

zdażył dojść do samolotu w wyznaczonym czasie, co najprawdopodobniej było zaplanowaną akcją żołnierzy Armii Krajowej, którzy chcieli skontrolować bagaże Retingera przed opuszczeniem Polski⁹⁵. Po nieudanej próbie podjęcia go z lądowiska, w czasie drogi powrotnej do dworu, podczas przejazdu przez rzekę Uszwicę, Retinger wypadł z bryczki do wody. To właśnie ten wypadek, a nie, jak podają niektórzy autorzy, skok spadochronowy, był przyczyną ostrego zapalenia korzonków nerwowych, a następnie częściowego niedowładu kończyn⁹⁶. W takim stanie został przewieziony do Warszawy. Lekarz badający Retingera stawia diagnozę – polyneuritis. Retinger zostaje umieszczony w prywatnej klinice „Omega” na Alejach Ujazdowskich 51, w której usunięto mu przy okazji z twarzy brodawkę, aby pozbawić go znaku charakterystycznego⁹⁷. Wkrótce, obawiając się, że gestapo wpadnie na ślad Retingera, został on umieszczony w szpitalu dla chorych wenerycznie⁹⁸.

Retinger, analizując ten wypadek, powątpiewał, że spóźnienie się na samolot i wywrócenie bryczki było przypadkowe⁹⁹. Po kilku tygodniach, kiedy stan jego zdrowia znacznie się poprawił, Retinger odlatuje z Polski do Brindisi, zabierając raporty, pocztę oraz elementy nowej niemieckiej broni – rakiety V-2, która spadła, nie wybuchając, w Sarnakach i została przejęta przez żołnierzy polskiego podziemia¹⁰⁰. Ten odlot również nie odbył się bez przeszkód. Samolot, który ugrzązł w błocie, nie mógł ponownie wystartować. Gdyby nie wystartował w ciągu kilku minut, musiałby zostać spalony, ponieważ w pobliżu lądowiska stacjonował niemiecki garnizon. Opis tego wydarzenia przedstawił mi uczestnik tej operacji, Zdzisław Jakubowski, dziś mieszkaniec Krakowa, który jako szesnastoletni chłopiec brał udział w akcji zorganizowanej przez AK okręgu tarnowskiego. Według jego relacji, koła samolotu zostały odkopane i podłożono pod nie drzwi z pobliskiej stodoły oraz deski z wozów, którymi przyjechali pasażerowie i żołnierze osłaniający akcję. Także Józef Retinger przedstawił to wydarzenie w swoich wspomnieniach¹⁰¹. Razem z Retingerem odleciał z Polski Tomasz Arciszewski, który po dymisji Mikołajczyka w listopadzie 1944 roku został premierem rządu emigracyjnego.

Z Brindisi Retinger wyleciał do Kairu, gdzie spotkał się z premierem Mikołajczykiem przed jego odlotem do Moskwy na spotkanie ze Stalinem, zdając mu relację ze swojej misji, co wydaje się potwierdzać tezę Zygmunta Zaremby, że Mikołajczyk był nią osobiście zainteresowany¹⁰². Po powrocie do Londynu, po zakończeniu misji w Polsce, przez długi czas chorował, co jest skutkiem wypadku, któremu uległ w Polsce.

W Polsce wybuchło powstanie warszawskie. Przywódcy polskiego podziemia liczyli na pomoc Anglii i Ameryki oraz na pomoc Armii Czerwonej, która zbliżała się do Warszawy. Powstańcy nie otrzymali jednak pomocy, co przesądziło o losach powstania.

Roosevelt i Churchill nalegali stanowczo na polski rząd w sprawie odstąpienia od żądań przywrócenia granic Polski sprzed 1939 roku. Na konferencji w Jałcie zapadają ustalenia niekorzystne dla Polski. Pozycja Stalina, przywódcy państwa, które przesądziło o losach wojny, była tak mocna, że nikt nie próbował mu się przeciwstawić. W polityce jest oczywiste, że to zwycięzcy tworzą historię. W Lublinie utworzono nowy proradziecki rząd, który zmarginalizował działalność rządu emigracyjnego w Londynie.

Wojna dobiegła końca.

Zaraz po zakończeniu wojny Retinger ponownie przyjechał do Polski, a po powrocie do Londynu zorganizował pomoc dla Polski od rządu brytyjskiego, składającą się z odzieży, żywności, kuchni polowych oraz artykułów gospodarstwa domowego o wartości około czterech milionów funtów¹⁰³. W związku z pomocą dla Polski Retinger odwiedził kraj trzy razy, w październiku i w grudniu 1945 roku oraz w marcu 1946 roku¹⁰⁴.

Kiedy jednak polski rząd w Warszawie nie wyraził podziękowania za tę pomoc rządowi brytyjskiemu, a Marek Celt i osoby, z którymi Retinger współpracował w Polsce przy przekazywaniu pomocy, zostały aresztowane przez Urząd Bezpieczeństwa, odsunął się od działań związanych z Polską¹⁰⁵. Pomógł jeszcze wydostać z więzienia Marka Celta, pisząc do Mołotowa, którego znał z rozmów przygotowujących układ Polski ze Związkiem Radzieckim w lipcu 1941 roku¹⁰⁶.

Rozczarowany również ostatecznymi rozwiązaniami politycznymi związanymi z Polską zrezygnował z tej działalności, poświęcając się budowie nowego porządku europejskiego, realizowanego przez ruch europejski, zmierzającego do osiągnięcia celu, który intrygował Retingera od dawna i któremu, jak wiemy dziś, poświęcił się bez reszty – idei zjednoczenia Europy.

RUCH EUROPEJSKI

Retinger czuł, że wraz z zakończeniem wojny nadszedł właściwy moment do odbudowy kontynentu w nowym kształcie, że nadarza się sposobność do realizacji jego największej idei – jedności europejskiej.

Wznowienie działań Retingera związanych z powrotem do realizacji tej idei najlepiej przedstawiają jego zapiski:

Jak łatwo się domyślić, od początku 1944 roku aż do roku 1946 nastąpiła przerwa w pracy nad jednością europejską. Poza potrzebą doprowadzenia wojny do zwycięstwa istniało wiele ważnych i pilnych spraw do rozstrzygnięcia i nikt nie chciał zajmować się przyszłością. Poza tym emigracyjne rządy alianckie rozjechały się do swych krajów. W ciągu dwóch lat poruszałem się z największymi trudnościami, a byłem zaabsorbowany wieloma sprawami: Powstaniem Warszawskim, odebraniem uznania rządowi polskiemu w Londynie i biedą w Polsce, o czym już poprzednio pisałem.

W roku 1946 czułem, że jeszcze raz nadeszła pora odnowienia starań na rzecz zjednoczenia Europy. Zrobiłem pierwszy krok, wygłaszając 7 maja referat w Królewskim Instytucie Spraw Zagranicznych w Chatham House pod tytułem „Kontynent europejski?”. W kilka tygodni później pojechałem do Brukseli, gdzie odbyłem dłuższą rozmowę z Paulem van Zeelandem, który podzielał moje zdanie, że należy ożywić ideę zjednoczonej Europy, wprowadzając ją naprzód do dziedziny gospodarczej. Utworzyliśmy więc Niezależną Ligę Współpracy Gospodarczej – ale słowo „niezależna” miało na celu zasygnalizowanie, że nie byliśmy w żaden sposób związani z jakimkolwiek rządem; „współpraca ekonomiczna” mówiła sama za siebie. Opuściliśmy słowo „europejska”, ponieważ liczyliśmy na pomoc krajów pozaeuropejskich, a w pierwszym rządzie Stanów Zjednoczonych i Kanady. (...) Podczas pobytu w Belgii rozmawiałem również z Paul-Henri Spaakiem i Rogerem Motzem. Obaj wyrazili poparcie i tak oto Liga została utworzona w Brukseli w czerwcu 1946 roku.

(...) Nigdy jednak nie myśleliśmy o jedności Europy – szczególnie w dziedzinie gospodarczej – jako obejmującej jedynie zachodnią część kontynentu. Uważaliśmy (moim zdaniem słusznie), że należy dążyć do tego, aby zarówno wschodnia, jak i zachodnia Europa współpracowały dla dobra całego kontynentu. Zabiegaliśmy o to, aby we wszystkich krajach europejskich, do których mogliśmy dotrzeć, utworzyć oddziały Ligi. Z Brukseli pojechałem do

*Hagi, gdzie moi holenderscy przyjaciele, a szczególnie senator Pieter Kerstens, wyrazili pełne poparcie dla naszej inicjatywy i rozpoczęli tworzenie holenderskiego oddziału Ligi*¹⁰⁷.

Retinger prowadził rozmowy również w innych krajach. Udało mu się utworzyć oddziały Ligi we Francji, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Austrii. Nie udało się założyć oddziałów w Szwajcarii i Portugalii. Retinger odbył rozmowę z Averellem Harrimanem, ambasadorem amerykańskim w Londynie, który pomógł mu przygotować wizytę w Stanach Zjednoczonych. W czasie tej wizyty spotkał się z jednomyślnym poparciem finansistów, biznesmenów i polityków dla idei zjednoczenia Europy. Poparcia udzielili mu Nelson i David Rockefellerowie, Alfred Sloan, prezes Dodge Motor Company, Charles Hook, prezes American Rolling Mills Company, John Foster Dulles i inni. Weszli oni w skład Amerykańskiego Komitetu na rzecz Zjednoczonej Europy, który powstał po wizycie Retingera w Stanach Zjednoczonych¹⁰⁸.

W tym samym czasie powstały również inne organizacje wytyczające sobie podobny, co organizacja Retingera, cel. W kilka miesięcy po wygłoszeniu słynnego przemówienia Churchilla na inauguracji roku akademickiego 1946/1947 Szkoły Politechnicznej w Zurichu, w którym zwrócił się z apelem o utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, powracając do pomysłu Richarda Caudenhove-Kalergiego i Aristide Brianda z lat dwudziestych, powstał United European Movement, któremu przewodniczył jego zięć, Duncan Sandys, poseł parti konserwatywnej.

Powstała również Unia Federalistów Europejskich, której pierwszy zjazd odbył się w lipcu 1947 roku w Amsterdamie. Richard Caudenhove-Kalergi po powrocie ze Stanów Zjednoczonych rozpoczął organizowanie Unii Międzyparlamentarnej. We Francji została utworzona przez Rene Courtina Francuska Rada Zjednoczonej Europy (Conseil Français pour l' Unite Européenne)¹⁰⁹. W czerwcu 1947 roku George Marshall w czasie wystąpienia w Harvardzie przedstawił swój plan, który jest zbliżony z założeniami Ligi, dotyczącymi współpracy ekonomicznej państw europejskich.

Powstanie tak dużej ilości organizacji, które wytyczyły sobie wspólny cel, świadczyło o olbrzymim poparciu idei zjednoczenia Europy, ale również sprawiało, że siła ich politycznego oddziaływania była o wiele słabsza. Retinger uważał, że połączenie tylu organizacji w jeden organizm spowoduje znaczne wzmocnienie ich pozycji. Podjął się przeprowadzenia rozmów w sprawie zintegrowania wszystkich ruchów zjednoczeniowych.

Doprowadził do spotkania z przedstawicielami innych ruchów, które odbył się 20 czerwca 1947 roku w Paryżu w eleganckiej restauracji na Champs Elysees. Powstał tam Komitet Koordynacyjny Ruchów Międzynarodowych na rzecz Jedności Europejskiej, który miał za zadanie wypracowanie ostatecznych ustaleń pomiędzy władzami ruchów wchodzących w skład Komitetu i zasad przyszłej działalności. Retinger miał duży udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu negocjacji w czasie tego spotkania, czego dowodem są słowa listu Sandysa do Retingera:

Jestem wdzięczny Panu za wsparcie i pomoc, jaką mi Pan okazał w tych negocjacjach. Jestem zadowolony, że mogliśmy doprowadzić w końcu do porozumienia. Mam nadzieję, że będzie ono trwałe¹¹⁰.

Międzynarodowy Komitet Koordynacyjny Ruchów na rzecz Jedności Europejskiej wybrał honorowego przewodniczącego, którym został Winston Churchill. Przewodniczącym został Duncan Sandys. Retinger został sekretarzem honorowym Komitetu. Aby nagłośnić ideę zjednoczenia, mając za sobą połączone organizacje, podjęto decyzję o przedstawieniu petycji narodom Europy. Uznano, że najlepszym sposobem będzie zwołanie wielkiego międzynarodowego kongresu, a najlepszym miejscem na jego zorganizowanie będzie Haga.

Organizatorzy zdawali sobie sprawę, że decydujące znaczenie dla Kongresu będzie miało poparcie rządów państw akceptujących zjednoczenie Europy. Było to zgodne z przekonaniem Retingera, który uważał, że aby osiągnąć cel, należy przekonać do niego jak najwięcej osób o wysokiej pozycji oraz posiadających powiązania na wysokim szczeblu. Retinger zabiegał również o poparcie autorytetów moralnych, szczególnie zaś instytucji kościelnych. Poparcie takie pomogłoby przekonać społeczeństwa państw europejskich do idei zjednoczenia Europy. Aby uzyskać takie poparcie, wyjechał do Watykanu przedstawić cele i założenia Kongresu hierarchom Kościoła oraz zaprosić ich do udziału w kongresie. Spotkał się z podsekretarzem stanu w Watykanie, kardynałem Montinim – późniejszym papieżem Pawłem VI. Otrzymał zapewnienie, że Kościół popiera ideę zjednoczenia, które uważa za najważniejsze przedsięwzięcie powojennej Europy.

Idea zjednoczonej Europy nie uzyskała poparcia ze strony przywódców Labour Party, którzy stwierdzili, że nie przyłączą się do ruchu popieranego przez konserwatystów, Churchilla i Sandysa, argumentując, że są to jedynie działania mające nadać konserwatystom miano partii postępowej i wpłynąć na wzrost poparcia przed następnymi wyborami¹¹¹. Na zmianę tej decyzji próbował wpłynąć Retinger w rozmowie z Ernestem Bevinem, ministrem

spraw zagranicznych, który zakazał członkom swojej partii udziału w kongresie. Opisuje to w swoich wspomnieniach:

Przed kongresem europejskim w Hadze odbyłem rozmowę z Ernestem Bevinem, ministrem spraw zagranicznych, którego politykę Churchill w pełni popierał. Próbowałem go namówić, aby skłonił partię laburzystowską do poparcia nas, ale podczas dwugodzinnej rozmowy Bevin miał jeden argument przeciw przyłączeniu się do ruchu, a mianowicie, że Churchill jest jego oficjalnym przywódcą w Wielkiej Brytanii. Churchill to przeciwnik polityczny, a zatem partia laburzystowska nie może poprzeć przeciwnika¹¹².

Nie przekonawszy Bevina, Retinger zdecydował się na opublikowanie w brytyjskiej prasie listu otwartego do przywódców Labour Party, w którym apelował o cofnięcie zakazu, argumentując, iż wielu socjalistów potwierdziło już udział w kongresie i taki rozłam nie będzie dobrze przyjęty w innych krajach europejskich. Nie przyniosło to jednak pożądanego rezultatu.

Lepszy klimat do rozmów z Anglikami powstał po zawarciu 17 marca 1948 roku tzw. Traktatu Brukselskiego, podpisanego przez Belgię, Holandię, Luksemburg, Francję i Wielką Brytanię, tworzącego organizację o wojskowym charakterze. Sygnatariusze traktatu zobowiązali się do wzajemnej pomocy wojskowej na wypadek zbrojnej napaści na jedno z państw, a zwłaszcza w przypadku ponowienia agresji ze strony Niemiec¹¹³.

W inauguracji kongresu, który odbył się w dniach 8-10 maja 1948 roku, w gmachu holenderskiego parlamentu w Hadze, wzięła udział księżniczka Juliana, oraz książę Bernhard Holenderski. W kongresie wzięło udział ponad 800 delegatów reprezentujących stowarzyszenia działające na rzecz zjednoczenia Europy. Przybyło wielu wybitnych polityków, byłych premierów, aktualnie urzędujących ministrów, ekonomistów, naukowców, przedstawicieli kościołów, związkowców oraz członków różnych organizacji społecznych. Polskę reprezentowali działacze emigracyjni Edward Raczyński i Stanisław Mikołajczyk. Obradom przewodniczyli Winston Churchill, Paul-Henry Spaak, Alcide de Gasperi i Leon Blum. Obradowano w trzech komisjach. Komisja polityczna pracowała pod przewodnictwem Paula Ramadiera, komisji kulturalnej przewodniczył Salvador de Madariaga, zaś komisji gospodarczej i społecznej – Paul van Zeeland.

Wyniki prac zostały zawarte w Rezolucjach Kongresu Europy, postulowano w nich utworzenie Rady Europy, złożonej z Rady Rządów Europejskich, która otrzymałaby

uprawnienia decyzyjne, oraz Europejskiego Zgromadzenia Konsultatywnego, posiadającego charakter doradczy, a w przyszłości również legislacyjny.

Postulowano również przyjęcie Karty Praw Człowieka, której respektowanie nadzorowałby Trybunał Europejski. Apelowano również o wprowadzenie swobodnego handlu i zniesienia ceł oraz o wprowadzenie swobodnego przepływu osób i towarów. Po osiągnięciu tego etapu, postulowano wprowadzenie wspólnej armii, zintegrowanie gospodarki europejskiej oraz wprowadzenie obywatelstwa europejskiego, aby w końcowej fazie doprowadzić do „pełnej i trwałej jedności Europy” – czyli wszystko to, co udaje się zrealizować dopiero teraz, po ponad pięćdziesięciu latach starań o zjednoczenie Europy.

W przyjętym na zakończenie kongresu *Przesłaniu do Europejczyków* wszyscy uczestnicy zobowiązali się do aktywnego działania na rzecz zjednoczonej Europy.

Retinger, który włożył bardzo dużo pracy w przygotowanie i przeprowadzenie kongresu, tak ocenia jego znaczenie:

W Hadze położyliśmy fundamenty pod wszystko to, co miało wyznaczać postęp idei europejskiej w następnym dziesięcioleciu. Wszystkie wielkie traktaty europejskie wyrosły z żyznego gruntu tego śmiałego zebrania. Jednocześnie ustanowiliśmy zasady i doktryny jedności europejskiej. Kongres nadał ton i rozmach naszej działalności na przyszłe lata, a wytworzona przezeń atmosfera entuzjazmu sprzyjała naszemu szybkiemu rozwojowi¹¹⁴.

Kongres wyraził jednogłośnie wolę utworzenia zjednoczonej Europy. Trwały jednak spory pomiędzy federalistami a funkcjonalistami, przedstawicielami bardziej umiarkowanymi, którzy nie chcieli już na początku integracji wytyczać jej ostatecznego celu.

Organizatorzy kongresu zdecydowali wysłać do każdego kraju delegację wpływowych osób, które miały przedstawić rezolucje kongresu i przekonać do potrzeby utworzenia Europejskiego Zgromadzenia Parlamentarnego i Rady Europejskiej. Na czele tej delegacji zgodził się stanąć premier Belgii Paul-Henry Spaak. Przyjęto również propozycję Paula Ramadiera, ministra rządu francuskiego, który zaproponował na posiedzeniu swojego rządu zorganizowanie konferencji ministrów spraw zagranicznych w celu przedyskutowania rezolucji kongresu haskiego. Przygotowano memorandum, które zostało przyjęte przez francuski rząd, a następnie przedstawiono je rządowi Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii,

Luksemburga i Włoch. Memorandum to było odpowiedzią na wyrażone przez rządy europejskie oczekiwania na propozycje zmierzające do utworzenia wspólnych organów. Proponowało instytucję Zgromadzenia Europejskiego, które do czasu przekazania kompetencji państw międzynarodowemu rządowi pełniłoby funkcję opiniotwórczą i doradczą, oraz rozważało sposoby doprowadzające do politycznej i gospodarczej integracji Europy, a także analizowało konstytucyjne, ekonomiczne i społeczne problemy związane z powołaniem Unii Europejskiej.

Mimo widocznych sprzeczności, co do sposobu określania metod i trybu integracji siły proeuropejskie zjednoczyły się w Międzynarodowym Komitecie Stowarzyszeń na rzecz Jedności Europy, z którego 25 października 1948 roku, podczas brukselskiej konferencji ugrupowania, wyłonił się Ruch Europejski (European Movement), stanowiący pozarządową, niezależną organizację działającą do dziś. Honorowymi prezydentami Ruchu Europejskiego zostali Churchill, Blum, de Gasperi i Spaak. Przewodniczącym został Duncan Sandys, zaś Józef Retinger objął swoją ulubioną funkcję sekretarza generalnego.

Po ukonstytuowaniu się organów Ruchu uczestnicy konferencji zaproponowali zasady tworzenia, skład oraz kompetencje instytucji wspólnotowych. W skład Zgromadzenia Europejskiego miałyby wchodzić co najmniej 300 delegatów powoływanych przez parlamenty narodowe państw rządzonych demokratycznie. Sesje Zgromadzenia odbywałyby się dwa lub trzy razy w ciągu roku. Podkreślono również znaczenie istnienia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W przyjętej na zakończenie konferencji w Brukseli *Deklaracji zasad politycznych Unii Europejskiej* podkreślono konieczność rezygnacji z niezależności politycznej i gospodarczej państw kontynentu. Ponownie zostało podniesione znaczenia wspólnoty duchowej, kulturalnej, politycznej i gospodarczej kontynentu. Ważną część tego dokumentu zajęła kwestia bezpieczeństwa socjalnego oraz konieczność przestrzegania przez rządy praw człowieka, co uznano za główne kryterium uczestnictwa w Unii Europejskiej.

Pierwsza konferencja Ruchu Europejskiego została zorganizowana w kwietniu 1949 roku w Westminsterze i poświęcona była głównie kwestiom gospodarczym, stabilizacji walut i cen oraz redukcji barier handlowych. Wśród przedstawionych rządów europejskim po konferencji westminsterskiej rekomendacji znalazł się również projekt powołania europejskiego programu surowcowego, ustanawiający jednolity rynek na surowce i produkty

przemysłu węglowego i stalowego, który został uwzględniony w przedstawionym 9 maja 1950 roku planie Schumana, stanowiącym podstawę Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

W dniu 5 maja 1949 roku dziesięć państw europejskich: Belgia, Dania, Francja, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Norwegia, Szwecja, Wielka Brytania i Włochy, podpisało w Londynie traktat powołujący do życia Radę Europy.

Umowa weszła w życie 3 sierpnia tegoż roku, kiedy Robert Schuman, reprezentując Francję, kraj organizujący konferencję Rady Europy, otworzył pierwsze posiedzenie Komitetu Ministrów w Strasburgu.

W sierpniu do Rady Europy dołączyły Grecja i Turcja, a w następnym roku Islandia i Niemcy. Konferencje w Lozannie i Rzymie wyrażały dążenia Rady Europy w sprawach kulturalnych i społecznych. Wszystkie te działania wkroczyły na poziom rządowy. Retinger, nie mając żadnych pełnomocnictw, nie mógł mieć na nie wpływu. Zaangażował się w tworzenie Europejskiego Centrum Kultury w Genewie, gdzie został członkiem Rady Wykonawczej oraz Kolegium Europejskiego w Brugii¹¹⁵. Z jego inicjatywy, przy udziale Harolda Macmillana i Beddingtona Behrensa, została utworzona Komisja do spraw Europy Wschodniej, działająca w strukturach Ruchu Europejskiego¹¹⁶. Miała ona stworzyć warunki do włączenia się w przyszłości państw znajdujących się pod dominacją Związku Radzieckiego do struktur europejskich, co stało się dopiero w latach dziewięćdziesiątych. Przewodniczącym tej komisji został przyszły brytyjski premier, Harold Macmillan.

W listopadzie 1950 roku w Rzymie została przyjęta i podpisana Europejska Konwencja Praw Człowieka, a do jej przestrzegania powołano Europejską Komisję Praw Człowieka oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka.

*

Przyjęcie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz powołanie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka zakończyło okres konstruktywnej działalności Rady Europy. W łonie Rady Europy od jej powstania trwała walka konfederalistów ze zwolennikami federalistycznej wizji przyszłej Europy, którzy uważali, że budowanie nowego porządku po wojnie będzie łatwe, ponieważ społeczeństwa doświadczone okrucieństwami wojny, zaakceptują bez zastrzeżeń zjednoczenie Europy metodą szybkiej integracji federacyjnej. Nie zgadzali się z twierdzeniem, że przywódcy i społeczeństwa europejskie nie były przygotowane do tak szybkiej i ścisłej integracji.

Wyposażenie Rady Europy w organ rządowy (Komitet Ministrów) i parlamentarny (Zgromadzenie Doradcze) było przejawem kompromisu, polegającego na próbie pogodzenia ze sobą dwóch przeciwstawnych projektów statutu Rady Europy – projektu brytyjskiego, bazującego na koncepcjach konfederalistów, oraz projektu francusko-belgijskiego, opartego na koncepcjach federalistów. Najważniejsze kompetencje zostały przekazane organowi rządowemu (Komitetowi Ministrów), natomiast kompetencje organu parlamentarnego (Zgromadzenia Doradczego) zostały ograniczone do funkcji czysto opiniodawczych.

Po wygłoszeniu przez Winstona Churchilla słynnego przemówienia podczas inauguracji roku akademickiego w Zurychu we wrześniu 1946 roku, w którym apelował o utworzenie Stanów Zjednoczonych Europy, wielu europejskich polityków odebrało to jako deklarację objęcia przywództwa w procesie integracji kontynentu przez Wielką Brytanię. Słowa te padły z ust polityka niezwykle popularnego o charyzmatycznej osobowości, przywódcy państwa, które odegrało dużą rolę w pokonaniu Niemiec hitlerowskich oraz tworzyło powojenny układ, jako jedno z trzech zwycięskich mocarstw. W czasie, kiedy Churchill wygłaszał swoją mowę w Zurychu, władzę w Wielkiej Brytanii sprawowali po wygranych wyborach w lipcu 1945 roku laburzyści z premierem Clementem Attlee, który przejął władzę głosami społeczeństwa, łączącego z osobą Winstona Churchilla ogromne wyrzeczenia i ofiary, jakie poniosło podczas ostatniej wojny. Churchill pozostając w opozycji, uznał, że rodzące się po wojnie ruchy zjednoczeniowe są dobrym sposobem na długotrwałą kampanię wyborczą oraz funkcjonowanie w obrębie europejskiego establishmentu. Zaangażowanie Churchilla oraz zaangażowanie jego zięcia Duncana Sandysa na rzecz ruchów zjednoczeniowych, Ruchu Europejskiego, Kongresu Haskiego, Rady Europy, oraz wspieranie idei zjednoczeniowej, było prezentowaniem programu politycznego, odmiennego od programu laburzystowskiego rządu, który sprzeciwiał się udziałowi Wielkiej Brytanii w strukturach zjednoczonej Europy. Był również przeciwny przekształceniu Rady Europy w organ ponadnarodowej i politycznej władzy europejskiej i przyznaniu jej jakichkolwiek rzeczywistych kompetencji, ograniczających suwerenność Wielkiej Brytanii. Dlatego laburzyści sprzeciwiali się utworzeniu parlamentu europejskiego według koncepcji wysuwanej przez federalistów.

Rząd premiera Clementa Attlee traktował integrację gospodarczą jako zjawisko niekorzystne dla interesów Wielkiej Brytanii. Był zainteresowany jedynie militarną integracją Europy Zachodniej, dającej gwarancje bezpieczeństwa. Minister spraw zagranicznych Ernest

Bevin wystąpił z inicjatywą, która doprowadziła do zawarcia Paktu Brukselskiego, którego pełna nazwa brzmiała: Traktat Współpracy Gospodarczej, Społecznej i Kulturalnej oraz Zbiorowej Samopomocy. Istotę Paktu stanowiły postanowienia dotyczące zagadnień militarnych, co wskazywało, że był sojuszem obronnym¹¹⁷. Wymienienie w nazwie traktatu wielu dziedzin współpracy było wybiegiem brytyjskiego rządu świadomego, że warunkiem zaangażowania Stanów Zjednoczonych w ramach planu Marshalla w proces odbudowy gospodarczej Europy Zachodniej (w tym W. Brytanii) było współdziałanie tych państw w sferze gospodarczej. Rząd brytyjski w ramach planu Marshalla uzyskał do roku 1951 pomoc o wartości ponad 3 mld dolarów, która pomogła ustabilizować brytyjską gospodarkę¹¹⁸. Potwierdził to minister Bevin tłumacząc w Izbie Gmin, że w istocie rzeczy celem brytyjskiej inicjatywy była ograniczona integracja militarna państw zachodnioeuropejskich, a pozostałe dziedziny służyły jako kamuflaż maskujący jedynie wojskowy charakter inicjatywy Wielkiej Brytanii. Kiedy Wielka Brytania została członkiem NATO (North Atlantic Treaty Organization) w kwietniu 1949 roku brytyjski rząd stracił zainteresowanie procesami integracyjnymi¹¹⁹.

Niechętna integracji europejskiej postawa laburzystów powodowała powstawanie konfliktów i uniemożliwiała skuteczne działania na forum Rady Europy. Laburzyści sprzeciwiali się często inicjatywom podejmowanym przez członków Zgromadzenia Doradczego, twierdząc, że ani rządy ani społeczeństwa nie są przygotowane na tak szybko przeprowadzane zmiany. Narząło to laburzystów na ataki ze strony sił postępowych, a to z kolei utwierdzało brytyjski rząd w podtrzymaniu negatywnego stanowiska. Delegaci konserwatystów z Churchillem i Sandyssem na czele, twierdzili, że gdyby ruch zjednoczeniowy uzyskał poparcie Wielkiej Brytanii, mogłaby ona objąć przywództwo tego ruchu i pociągnąć pozostałe państwa do bardziej zdecydowanego działania. Twierdzili również, że rząd premiera Attlee nie utrzyma się długo, a po przejściu władzy przez konserwatystów, poprą oni wszelkie działania zjednoczeniowe.

Kiedy jednak w październiku 1951 roku konserwatyści doszli do władzy, ministrem spraw zagranicznych został Anthony Eden i podobnie jak poprzedni minister Ernest Bevin, nie poparł działań integracyjnych. Również Winston Churchill zmienił swoje stanowisko, mimo, że wcześniej wzywał do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy oraz powołania armii europejskiej pod wspólnym dowództwem i jednym ministrem obrony, o co apelował w

czasie swojego przemówienia, wygłoszonego w języku francuskim, w sierpniu 1950 roku na placu Kleber w Strasburgu, wobec dwudziestu pięciu tysięcy ludzi.

Wielka Brytania, od której państwa europejskie oczekiwały, że przejmie ona inicjatywę i przywództwo budowania integracji europejskiej nie podjęła tego wyzwania z powodu przedkładania swoich interesów nad interesami wspólnej Europy, odbierając sobie tym samym szansę na objęcie hegemonii i umocnienia swojej pozycji w Europie, co w znaczący sposób wpłynęło na niepowodzenie procesu integracyjnego zainicjowanego przez Ruch Europejski i Radę Europy.

Co zatem było, przyczyną, że Churchill, który nadał taki rozmach idei jedności europejskiej, nagle ją porzucił, gdy doszedł do władzy? Na ile jego intencje były szczerze, a na ile były tylko grą przedwyborczą, nastawioną na głosy brytyjskich wyborców, którzy z niepokojem musieli obserwować powstanie bloku wschodniego z coraz bardziej szalejącym terrorem stalinowskim, zimną wojnę oraz wybuch wojny koreańskiej, czy nieuregulowaną relację Niemiec z Francją? Odpowiedzi należy szukać w wielowiekowych uwarunkowaniach geopolitycznych i historycznych Wielkiej Brytanii. Zajmowała ona w Europie miejsce szczególne ze względu na swoje położenie i imperialny charakter, dzięki czemu mogła realizować swoją mocarstwową politykę wobec innych państw europejskich. Żaden brytyjski przywódca nie chciał podjąć wyzwania, jakim byłoby włączenie Wielkiej Brytanii w struktury zjednoczonej Europy, na których rzecz musiałaby ona przekazać część swojej suwerenności. Dlatego kolejni przywódcy brytyjskiego rządu realizowali konsekwentną w tym względzie politykę niezależnie od partii, jaką reprezentowali. Tę politykę wyznaczała zasada „splendid isolation” stanowiąca od wieków istotę brytyjskiej polityki wobec innych państw europejskich oraz zasada mówiąca, że „Wielka Brytania nie ma wrogów, nie ma przyjaciół, ma tylko wieczne interesy”.

Według tych zasad procesy integracyjne zachodzące w Europie miały nie krępować Wielkiej Brytanii, natomiast Europa miała funkcjonować i rozwijać się zgodnie z koncepcjami i pod kierownictwem brytyjskim na fundamencie zgody pomiędzy Francją a Niemcami. Churchill zmierzał do kontynuowania integracji europejskiej pod brytyjskim patronatem, ale bez udziału Wielkiej Brytanii, uważał, bowiem, że jej udział w jakiegokolwiek federacji europejskiej lub innej organizacji państw o charakterze ponadnarodowym mógłby

ograniczyć brytyjskie wpływy i drugą po Stanach Zjednoczonych pozycję mocarstwową w Europie.

Winston Churchill chciał mieć wpływ na rozwój integracji Europy bez konieczności angażowania się Wielkiej Brytanii w jej struktury, co w efekcie okazało się zadaniem nie do wykonania. Kraje zachodnioeuropejskie oczekiwały pełnego zaangażowania się Londynu w proces integracji europejskiej, uważając Wielką Brytanię za niezbędny czynnik równowagi tego procesu zmniejszający obawy Francji przed Niemcami, a krajów Beneluksu przed dominacją Francji i Niemiec¹²⁰. Churchill realizując założenia brytyjskiej polityki po objęciu władzy, nie zaangażował się w proces integracji kontynuując dotychczasową politykę rządu premiera Attlee, co doprowadziło do wyhamowania działań integracyjnych Rady Europy.

Józef Retinger, docenił rolę, jaką odegrał Winston Churchill we wczesnej fazie działań zjednoczeniowych pisząc¹²¹:

Miałem wielokrotnie do czynienia z Churchillem. Mogę stwierdzić z całą stanowczością, że w owym czasie był głęboko przekonany, iż jedynym sposobem uchronienia Europy i Wielkiej Brytanii od chaosu jest utworzenie Zjednoczonej Europy, w której znalazłaby się Wielka Brytania. Jego publiczne oświadczenia w tej sprawie były szczere i w rozmowach prywatnych wyrażał z całą pewnością gorące przekonanie o konieczności zjednoczenia Europy. Nawet, jeśli nie zaliczał się do najaktywniejszych członków Ruchu Europejskiego, na pewno robił wszystko, o co go poprosiliśmy, aż do czasu, kiedy został premierem. Czasem posuwał się naszym zdaniem nawet dalej niż sytuacja tego wymagała; na przykład w swoim słynnym przemówieniu w Strasburgu na temat konieczności utworzenia armii europejskiej.

Istotne w cytowanej wypowiedzi Retingera jest zdanie: *aż do czasu, kiedy został premierem*, bowiem Churchill będąc przywódcą konserwatystów, mógł mieć odmienny program od laburzystów, którzy sprawując władzę występowali przeciwko integracji. Kiedy został premierem, pryncypia brytyjskiej polityki nakazały mu zmianę prezentowanego wcześniej stanowiska i kontynuowanie polityki premiera Attlee. Inaczej niż Józef Retinger dokonania Winstona Churchilla ocenił William J. Donovan („Dziki Bill”), który w czerwcu 1950 roku po przyjeździe do Europy, wyznał: *że z punktu widzenia federalizmu Churchill okazał się w końcu wielką pomyłką*¹²².

Nadzieje związane z poparciem i zaangażowaniem się Wielkiej Brytanii w jednoczenie Europy i ewentualne przejęcie przywództwa rozwiały się, co na kontynencie przyjęto z dużym rozczarowaniem. Wygrała jeszcze raz zasada *splendid isolation*, będąca istotą brytyjskiej polityki międzynarodowej od lat, niedopuszczająca do funkcjonowania rządu ponadnarodowego, który mógłby przejąć rządzenie Wielką Brytanią. Żaden rząd brytyjski nie mógł i nie chciał podjąć takiego ryzyka.

Wśród osób działających na rzecz zjednoczenia zrodziło się przekonanie, że nic więcej nie da się już zrobić, – że wszystkie możliwości Rady Europy została wyczerpane, tym bardziej, że w Ruchu Europejskim nastąpił kryzys przywództwa, co zapewne było także wynikiem trudności, jakie napotykali członkowie ruchu w realizowaniu swojej idei. Spowodowało to, że ze struktur Rady Europy zaczęli odchodzić politycy, którzy je budowali i nadawali im kształt. Z funkcji przewodniczącego Zgromadzenia Konsultatywnego zrezygnował Paul-Henri Spaak. Również Józef Retinger zrezygnował z funkcji sekretarza generalnego Rady Europy, przyjmując niezobowiązujący tytuł delegata generalnego.

W tym samym czasie, kiedy Ruch Europejski i Rada Europy prowadzą działania zmierzające do przyznania Radzie Europy kompetencji organów decyzyjnych. Jean Monnet, pomimo zaawansowanych działań i osiągnięć Rady Europy podejmuje inicjatywę wyznaczającą podobny cel – zjednoczenie Europy, zaczynając wszystko od początku. Monnet ekonomista z dyplomatycznym doświadczeniem, doradca premiera Francji Georges Bidoula, komisarz Francuskiego Planu Modernizacji, zdawał sobie sprawę, że teraz Francja powinna objąć przywództwo w procesie integracji europejskiej, przejąć inicjatywę oraz znaleźć nową formułę realizowania tego procesu. Po przeanalizowaniu dotychczasowych osiągnięć oraz przyczyn braku dalszych postępów w procesie integracji europejskiej realizowanej przez Radę Europy trafnie zdiagnozował powody nieosiągnięcia przez tę organizację zamierzonego celu. Doszedł do wniosku, że zadanie, jakie zostało postawione przed Radą Europy przez jej twórców było nie do zrealizowania według założeń przyjętych przez federalistów. Państwa biorące udział w tym procesie integracyjnym nie były przygotowane na tak szybkie i gwałtowne zmiany systemowe. Zmiany takie powinny być przeprowadzane etapami w dłuższym okresie czasu oraz zaakceptowane przez wszystkie państwa biorące udział w procesie integracji. Jean Monnet zdawał sobie również sprawę ze

słabości Rady Europy oraz potrzeby powołania innego typu instytucji, która doprowadzi do prawdziwego przełomu w życiu Europy¹²³.

Monnet przekonany o błędnym kierunku działań podjętych przez federalistów, zaproponował tzw. metodę sektorową. Metoda polegała na tym, że integracja wprowadzona na ograniczonym fragmencie życia Europy, miała doprowadzić w przyszłości do utworzenia instytucji wyposażonych w rzeczywiste władze, i w przypadku sukcesu, zostać przeniesiona wraz ze zdobytymi doświadczeniami na inne dziedziny. W ten sposób rozszerzając stopniowo obszary współpracy, Europa miała dojść do pełnego zjednoczenia, najpierw ekonomicznego, a następnie politycznego i społecznego. Funkcjonalizm Monneta proponował, więc integrację metodą małych kroków, odrzucając koncepcję szybkiej integracji federacyjnej. Monnet uważał, że pierwszy obszar współpracy obejmować będzie dziedzinę węgla i stali, które stanowiły podstawę każdej gospodarki a także były niezbędnymi surowcami do prowadzenia działań wojennych. Jego projekt nawiązywał do podjętej w roku 1926 przez luksemburskiego przemysłowca Emile Mayrischa próby powołania Międzynarodowego Porozumienia Stali, zawartego pomiędzy Francją a Niemcami zmierzającego do zawiązania unii celnej pomiędzy tymi krajami¹²⁴. Jean Monnet zaproponował w swoim projekcie, aby francuska i niemiecka produkcja węgla i stali została poddana kontroli ze strony ponadnarodowej Wysokiej Władzy (High Authority). Roztoczenie kontroli nad produkcją węgla i stali mogłoby stać się pierwszym krokiem w kierunku federacji gospodarki europejskiej. Zakładał również, że do nowej organizacji przyłączą się inne państwa zachodnioeuropejskie¹²⁵.

Niemcy zachodnie wkraczały w fazę szybkiej odbudowy gospodarczej i rozbudowy swojego potencjału, który był nowocześniejszy niż w innych krajach. Wywiezienie niemieckich maszyn, hal i linii produkcyjnych przez zwycięskie państwa (głównie ZSRR) jako odszkodowań wojennych spowodowało, że Niemcy budując swój przemysł od podstaw znacznie go unowocześniły. Umowy waszyngtońskie z kwietnia 1949 roku powołały Niemiecką Republikę Federalną, a we wrześniu tego roku, Konrad Adenauer objął funkcje kanclerskie. Francuski rząd obawiał się, że dynamicznie odradzające się Niemcy zażądają zniesienia ograniczeń i sojuszniczych kontroli w zagłębiu Ruhry oraz zwrotu zagłębia Saary, a rosnąca potęga Niemiec może zagrozić Francji. 28 kwietnia 1949 roku Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i kraje Beneluksu utworzyły międzynarodową Władzę Ruhry. Miała

ona gwarantować, że potencjał zagłębia nie zostanie ponownie wykorzystany przez Niemcy do celów militarnych. Miała również czuwać, aby produkcja nie przekraczała limitów ustalonych przez rządy alianckie.

Monnet przygotowując swoją propozycję, oparł się na przekonaniu, że gdyby udało się wyeliminować we Francji obawy przed przemysłową przewagą Niemiec, najpoważniejsza przeszkoda na drodze zjednoczenia zostałaby usunięta. Aby tego dokonać, trzeba problem francusko- niemiecki przekształcić w problem europejski, doprowadzając do takiej relacji pomiędzy państwami, aby jakkolwiek konflikt zbrojny był nie tylko niemożliwy politycznie, ale również nieopłacalny. Konieczne stało się opracowanie projektu, który stanowiłby francuską propozycją dla niemieckiego rządu. Jean Monnet podjął się opracowania takiego projektu. Projektem Monneta zainteresował się Paul Reuter - profesor prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Aix, zajmujący się stosunkami niemiecko - francuskimi, z którym Monnet opracował pierwszą wersję projektu przed przedstawieniem jej ministrowi spraw zagranicznych Francji Robertowi Schumanowi.

Jean Monnet widział również, że głównym powodem braku postępu w procesie integracji realizowanej przez Radę Europy był brak zaangażowania w ten proces Wielkiej Brytanii, której rządy były zainteresowane jedynie integracją na płaszczyźnie militarnej. Pamiętając o tym, Monnet nie powtórzył tego błędu, opierając na Niemczech i Francji fundament Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, pozostawiając Wielką Brytanię, zgodnie z założeniami Churchilla, poza tymi strukturami, gdzie pozostawać będzie aż do 1 stycznia 1973 r. Wielka Brytania nie przystąpiła do EWWiS, EWO i EWG, kiedy jednak w 1961 r. zgłosiła chęć wstąpienia do EWG, była blokowana długi czas przez Francję i została przyjęta do tej organizacji dopiero 1 stycznia 1973 r. razem z Danią i Irlandią¹²⁶.

Robert Schuman, który wprawdzie podpisał w imieniu francuskiego rządu Traktat Londyński ustanawiający Radę Europy, ale widział niespójność pomiędzy intencjami twórców rezolucji a rzeczywistością międzynarodowej polityki, zdeterminowanej wielowiekowymi tradycjami państw europejskich. Uważał, że teraz Francja po rezygnacji Wielkiej Brytanii, powinna przejąć przywództwo w procesie jednoczenia Europy, a proces ten należałoby rozpocząć od budowy wspólnot opartych na bliskim sąsiedztwie oraz na wspólnym podłożu duchowym i historycznym. Odrzucał analogię pomiędzy powstaniem Stanów Zjednoczonych Ameryki, a próbą utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy. W

Europie chodziło o zjednoczenie krajów o wielowiekowej historii, tradycjach i kulturze. Ameryka była krajem bez takich uwarunkowań i taka struktura nie była dla niej czymś nowym, niesprawdzonym. Schuman zdawał sobie sprawę, że państwowość europejska istnieje nie tylko na mapie, ale jest głęboko zakorzeniona w sercach i umysłach ludzi i dlatego społeczeństwa europejskie nie były jeszcze gotowe do nadania ich jedności kształtu federalnego. Uważał również, że zbyt szybkie dążenie do zmian było błędem, który mógł spowodować skutki odwrotne do zamierzonych¹²⁷. Dlatego poszukując od dłuższego czasu rozwiązań dla francuskiej polityki zagranicznej wobec Niemiec przyjął projekt przedstawiony, przez Jeana Monneta, który został przyjęty jako oficjalne stanowisko Ministerstwa Spraw Zagranicznych Francji. Po uzyskaniu zgody rządu francuskiego i niemieckiego, Robert Schuman 9 maja 1950 roku w piątą rocznicę zakończenia wojny w Europie w dokumencie znanym jako plan Schumana deklarował:

Zjednoczona Europa nie powstanie od razu i jako konstrukcja całości, będzie się budować przez konkretne realizacje¹²⁸.

Potwierdziło się to całkowicie w rzeczywistości. Państwa zachodniej Europy potrzebowały na to około czterdziestu lat, a państwa Europy Środkowo-Wschodniej ponad, pięćdziesięciu, aby zjednoczona Europa powstała. Podpisanie traktatu powołującego 18 kwietnia 1951 roku w Paryżu, Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali wyznaczyło początek Unii Europejskiej.

Należy jednak w sposób zdecydowany podkreślić ważną rolę, jaką w procesie integracji Europy odegrała Rada Europy. Powołanie oraz działalność Rady Europy wpłynęły istotnie na umocnienie demokracji w państwach zachodnich. Spowodowały, że idea zjednoczonej Europy została zaszczerpiona w umysłach europejskich społeczeństw i ich przywódców. Rada Europy i Ruch Europejski dokonały również rzeczy niezwykle ważnej dla integracji europejskiej. Udało się doprowadzić do zjednoczenia prawie wszystkich osób i organizacji działających na rzecz integracji. Można by zastanawiać się jak kształtowała by się rola Rady Europy, gdyby Wielka Brytania bardziej zdecydowanie poparła jej działania oraz wyraziła zgodę na przyznanie jej ponadnarodowych kompetencji.

Radzie Europy nie udało się osiągnąć zacieśnienia realnych więzi ekonomicznych, które miały za zadanie integrację gospodarek państw europejskich. Jean Monnet i Robert

Schuman przyjęli w założeniach przy tworzeniu EWWiS tę samą zasadę integracji państw europejskich opartej na ścisłej współpracy ekonomicznej, za którą miała podążać integracja polityczna, jak wcześniej zakładał Józef Retinger, organizując Niezależną Ligę Współpracy Gospodarczej.

Rada Europy podjęła wprawdzie różne inicjatywy w dziedzinie gospodarczej, które dotyczyły unii celnej, polityki agrarnej i transportowej. Ponadto z braku rzeczywistych uprawnień organów Rady Europy, w sensie politycznym nie odegrała i nie odgrywa większej roli, stanowiąc jedynie forum dyskusji i kontaktów parlamentarnych. Nie mogła, więc doprowadzić do integracji Europy będąc jedynie organizacją międzynarodową¹²⁹.

Rada Europy powstała w sferze nadbudowy, a nie bazy, pomysłu zjednoczenia Europy. Była instytucją, w którą włożono wszystkie wyobrażenia, czym powinna być, wyznaczono jej ambitne cele, zapominając o solidnych dla niej podstawach. Istnieje opinia, że zbudowana została na fali entuzjazmu i optymizmie jej twórców. Potwierdza to Jean Monnet, który nie wziął udziału w Kongresie Haskim, ale obserwował uważnie działalność Rady Europy. Stwierdził, że oparta na entuzjastycznych rezolucjach, była drogą, która nie mogła doprowadzić do wytyczonego celu¹³⁰.

Słuchając w ostatnich latach wielu wykładów z historii integracji europejskiej nie spotkałem się jednak z właściwą oceną roli Rady Europy i Ruchu Europejskiego w procesie integracji kontynentu. Wspomina się jedynie o Kongresie Haskim, całą zasługę zjednoczenia Europy przypisując Monnetowi i Schumanowi. Wyeksponowanie i podkreślenie w historii Unii Europejskiej właściwej roli i wkładu, jaki został wniesiony przez Ruch Europejski i Radę Europy w proces jednoczenia Europy byłoby wskazane, ponieważ pokazałoby jeszcze dokładniej trudną drogę tworzenia wspólnej Europy. Jest sprawą oczywistą, że nie wszystkie próby od razu się udają. Tę trudną drogę widać w rozgrywającym się na naszych oczach procesie jednoczenia Europy, który napotyka ciągle na przeszkody wynikające z konfliktów interesów, różnicy stanowisk, oczekiwań i żądań poszczególnych państw członkowskich. Dla wielu państw członkowskich przejęcie przez Unię Europejską części ich suwerenności, co wprowadza obecna formuła Unii Europejskiej jest trudne do przyjęcia, mimo, iż obecna Unia Europejska oparta jest na solidnych podstawach. Wynika to z faktu, że ani umysły ani racje stanu nie zmieniają się tak szybko, aby obawy i argumenty z przed pół wieku straciły swoją aktualność.

Analizując rolę i znaczenie Rady Europy w procesie integracji europejskiej należy wyraźnie podkreślić, że powstanie Rady Europy i entuzjazm jej twórców, spowodowały, że jak pisze Krystyna Wiaderna – Bidzińska¹³¹: *„ziarno idei integracyjnej rzucone w nowych, powojennych realiach, zaowocowało już wkrótce, w latach pięćdziesiątych i później kolejnymi formami i etapami integracji międzynarodowej w Europie, i tak jest do chwili obecnej, mimo różnych zahamowań i kryzysów”*.

Pozostaje jeszcze odpowiedź na pytanie, czy przejęte przez Unię Europejską od Rady Europy flaga i hymn to jedyny wkład tej instytucji do Unii Europejskiej. Na pewno nie. Rada Europy odegrała dużą rolę, którą jej powierzono po niezrealizowaniu pierwotnego planu, jaki został przed nią postawiony. Najważniejszym zadaniem Rady Europy była i jest ochrona Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz powierzenie jej jurysdykcji nad całą Europą w tym zakresie. Rada Europy w trakcie swojej działalności wpłynęła istotnie na umocnienie demokracji w państwach zachodnich. Rada Europy i Unia Europejska mają wiele wspólnego, jednak z założenia są odrębnymi, niezależnymi od siebie instytucjami, mimo że wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej są członkami Rady Europy. Znaczenia Rady Europy zaczęło jednak maleć po kolejnych rozszerzeniach Unii Europejskiej. Znaczne ożywienie tej instytucji spowodowało przyjęcie nowych członków, w tym Polski, po upadku muru berlińskiego, kiedy Rada Europy stała się organem kontrolującym przestrzeganie demokracji i praw człowieka w krajach postkomunistycznych spełniających kryteria uczestnictwa wyznaczone przez Radę Europy. Niepodważalna jest natomiast rola Trybunału Praw Człowieka, do którego napłynęło już kilkadziesiąt tysięcy spraw z państw byłego bloku wschodniego i ciągle napływają nowe.

Rada Europy wspiera Unię Europejską w budowie wspólnej Europy, czego potwierdzeniem było wspólne posiedzenie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy i Parlamentu Europejskiego, które pod wspólnym hasłem „Building One Europe” odbyło się 25 września 2003 roku w Strasburgu.

*

Kiedy stało się oczywiste, że Ruch Europejski i Rada Europy nie zrealizowały swoich zamierzeń, a wspólna Europa zaczęła się realizować poprzez Europejską Wspólnotę Węgla i

Stali, Józef Retinger, podobnie jak wielu polityków wycofał się z działalności na rzecz Ruchu Europejskiego.

Retinger mając w pamięci poparcie, jakie uzyskał od Amerykanów na rzecz wspierania działalności Europejskiej Ligi Współpracy Gospodarczej uznał, że nadszedł czas na poprawienie relacji ze Stanami Zjednoczonymi, które po zakończeniu wojny i wycofaniu wojsk z amerykańskiej strefy okupacyjnej wyraźnie się rozluźniły, a Przymierze Atlantyckie i NATO nie stanowiły właściwego forum do poprawienia wzajemnych relacji. Problemem tym udało mu się zainteresować Paula van Zeelanda i Paula Rykensa, starych przyjaciół, którzy chętnie podejmowali jego inicjatywy. Pomogli oni Retingerowi zorganizować spotkanie z księciem Bernhardem Holenderskim, którego Retinger poznał podczas Kongresu Haskiego. Spotkanie to, z udziałem wielu znanych polityków, odbyło się 25 września 1952 roku w Paryżu. Ustalono, że istnieje potrzeba uczynienia czegoś, co poprawiłoby stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Retinger zaproponował koncepcję stworzenia grupy przywódczych osobistości reprezentujących z jednej strony Stany Zjednoczone, z drugiej Europę Zachodnią. Uważał bowiem, że opinia publiczna idzie za przykładem wpływowych osób. Wiele lat później ambasador Włoch, Pietro Quaroni, wspominając Retingera, tak przedstawił jego aktywność:

Przypominam sobie również pierwsze spotkanie, na które zostałem zaproszony. Posadzono nas wokół wielkiego stołu w niewielkim pokoju, zgadzaliśmy się w kwestiach zasadniczych, ale nie wiedzieliśmy, jak je realizować, jak się zorganizować, do kogo zwrócić, gdzie znaleźć potrzebne środki. Wszystko to było jasne. Sugestie strzelały z ust Retingera jak serie z karabinu maszynowego. Nie wszystkie grzeszyły doskonałością, to prawda, ale kiedy jedną odrzucono, miał w zanadrzu dziesięć innych. Był chyba jedynym z nas, który naprawdę przestudiował problem z obu stron Atlantyku i miał określone poglądy na ten temat. Stary intrygant miał tak miły sposób bycia, że godziliśmy się na wszystko, czego chciał¹³².

Retinger zaangażował się całkowicie w nowe przedsięwzięcie, rozwijając potrzebne kontakty, konsultując poczynania. W roku 1953 wyjeżdżał wielokrotnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie w wyborach prezydenckich został wybrany generał Dwight Eisenhower, który wcześniej pełnił funkcję naczelnego dowódcy sił NATO w Fontainbleu. Miał spore doświadczenia z Europy, które pozwoliło mu docenić znaczenie przedsięwzięcia. W maju 1954 roku doszło do pierwszego spotkania nowego forum, w którym brało udział kilkudziesięciu polityków, przemysłowców, finansistów, naukowców, jednym słowem

najbardziej wpływowych osobistości ze Stanów Zjednoczonych i Europy. Odbyło się ono w hotelu Bilderberg, koło Arnhem w Holandii, od którego cykliczne spotkania grupy wzięły swoją nazwę – Grupa Bilderberg (Bilderberg Group), znacznie później zmienionej na Spotkania Bilderberskie (Bilderberg Meetings)¹³³.

Zorganizowanie Grupy Bilderberg oraz umocowanie jej wokół księcia Bernharda było dużym sukcesem Retingera, który zaangażował się bardzo aktywnie w prace przy tworzeniu Grupy oraz organizowaniu spotkań. W strukturze organizacyjnej Grupy Bilderberg przyjął znowu funkcję sekretarza generalnego, kierującego Komitetem Wykonawczym¹³⁴.

W czasie pierwszego spotkania omawiano wszystkie żywotne zagadnienia dotyczące państw zachodnich. Najważniejszą podniesioną sprawą był narastający problem komunizmu i rozgrywki z Rosją sowiecką¹³⁵.

Po pierwszej konferencji w roku 1954 odbywały się następne, zwykle w rocznych odstępach i za każdym razem w innym kraju. Tematyką obrad były najważniejsze w danym momencie problemy krajów zachodnich. Na każde spotkanie zapraszani byli nowi uczestnicy, którzy mogli wnieść konkretny wkład do omawianej sprawy. Tylko skład Komitetu Wykonawczego (Steering Committee), który przygotowuje spotkania, był stały.

Po kilkuletniej działalności Grupa Bilderberg miała już w swoim składzie wielu mężów stanu i liczących się przemysłowców. Spotkania odbywały się bez udziału dziennikarzy i były osnute pewną tajemnicą. Nie było komunikatów dotyczących przebiegu ani tematu obrad, nie podawano również informacji, kto uczestniczył w spotkaniu. Wiadomo tylko tyle, że zawsze omawiane były ważne tematy dotyczące Europy i Ameryki, a także innych kontynentów. Znaczenie tych spotkań rosło z roku na rok.

W roku 1956 Józef Retinger opublikował pracę *The Bilderberg Group*, w której przedstawił cele organizacji, ocenę dotychczasowej działalności oraz spis 159 nazwisk osób wchodzących w skład Bilderberg Group.

W trakcie przeglądania dokumentów dotyczących powstania Grupy Bilderberg, w archiwum Retingera w Bibliotece Polskiej w Londynie, autor opracowania odnalazł list dr. F. Graafa, osobistego sekretarza księcia Bernharda, datowany na 9 września 1947 roku, w którym wyraża zgodę na udział w najbliższym spotkaniu Grupy Bilderberg czterech delegatów z Polski. W liście wymieniono przewodniczącego Związku Literatów Polskich – Antoniego Słonimskiego, Eligiusza Lasotę – wydawcę „Po prostu”, Jerzego Turowicza –

redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” i Janusza Groszkowskiego – profesora Politechniki Warszawskiej, który był osobą najmniej znaną z tej czwórki. Profesor Groszkowski w czasie wojny współpracował przy tajnej produkcji nadajników i odbiorników radiowych na potrzeby AK, oraz przekazał Brytyjczykom wyniki badań nad pociskami V-1 i V-2, których fragmenty przekazywali partyzanci penetrujący obszar wokół nowego poligonu niemieckiego mieszczącego się w pobliżu wsi Blizna i Pustków, który przejął funkcję dawnego poligonu Peenemünde. Badał także pocisk znaleziony w Sarnakach, który został wysłany III Mostem razem z Retingerem do Londynu ¹³⁶.

Na wznowionej w 1966 roku pracy Retingera „The Bilderberg Group” wciąż na stronie tytułowej widnieje nazwisko założyciela organizacji oraz powiększona lista członków. Znajduje się na niej nazwisko Zbigniewa Brzezińskiego, nowego członka Bilderberg Group, który w roku 1973 wraz z Cyrusem Vancem i Warrenem Christopherem założył Trilaterale Commission (Komisja Trójstronna), skupiającą Europę, USA i Japonię w stowarzyszeniu zbudowanym i działającym dokładnie na zasadach przyjętych przez Retingera przy organizowaniu Grupy Bilderbergu. Stowarzyszenie to, liczące obecnie około 350 wpływowych osobistości pochodzących z Europy, USA i Japonii, jest często nazywane dzieckiem Grupy Bilderberg.

Stworzona przez Józefa Retingera Grupa Bilderbergu jest obecnie jednym z najważniejszych ośrodków, gdzie wypracowuje się poglądy i gdzie zapadają decyzje dotyczące współczesnego świata. Większość światowych przywódców politycznych była uczestnikami tych spotkań zarówno przed, jak i po objęciu funkcji na szczytach władzy. Również elity finansowe świata były i są reprezentowane na forum Bilderbergczyków. Udział w posiedzeniach Grupy Bilderbergu opiera się na wymianie poglądów i współudziale w podejmowaniu decyzji dotyczących środowisk, z których wywodzą się jej uczestnicy. Grupa Bilderbergu jest miejscem, które zgodnie z założeniami Józefa Retingera stało się forum wypracowywania wspólnej polityki świata zachodniego, miejscem, w którym następuje harmonizacja celów i koordynacja działań największych potęg politycznych i gospodarczych. ¹³⁷.

Retinger pełnił funkcję sekretarza generalnego Grupy Bilderbergu do końca lat pięćdziesiątych, kiedy wycofał się z działalności politycznej, ponieważ coraz bardziej

odczuwał skutki choroby, której nie mógł już pokonać. Ale do ostatniej chwili był aktywny politycznie.

Zmarł na raka płuc w westminsterskim szpitalu, 12 czerwca 1960 roku, przyjmując ostatnie sakramenty, których udzielił mu ksiądz Staniszewski. Pochowany został na londyńskim cmentarzu East Sheen. Pogrzeb był skromny, ale obecni byli Duncan Sandys, lordowie Boothby i Oswald, kilku posłów do Izby Gmin, generałowie Anders i Kukiel, a także kilku przyjaciół oraz dwie córki z mężami.

Jan Pomian – jego osobisty sekretarz, bardzo trafnie scharakteryzował postać swojego pracodawcy:

Józef Retinger, niczym impresario, potrzebował innych w charakterze gwiazd przedstawienia, siebie zaś obsadzał w roli szarej eminencji, człowieka za sceną.

PODSUMOWANIE

Ocena działalności Józefa Retingera nie jest rzeczą łatwą. W trakcie studiowania materiałów do niniejszego opracowania spotkałem się z krańcowo różnymi ocenami jego działalności, jak w każdym przypadku, gdy mamy do czynienia z osobą nieprzeciętną. To, że Józef Retinger był osobą nieprzeciętną, nie podlega dyskusji. Przyznają to nawet jego polityczni przeciwnicy. Stanisław Mackiewicz napisał w swojej książce potwierdzające to słowa:

Był to człowiek niepospolicie odważny, i muszę przyznać, że budził we mnie zawsze większy szacunek, niż inni ludzie, których zwalczałem¹³⁸.

Był człowiekiem, który całe swoje życie poświęcił bez reszty polityce, rezygnując z życia prywatnego. Był typowym przykładem *homo politicus*, o niespożytej energii i stałej gotowości do działania. Mówił biegle pięcioma językami. Fascynował niezwykłą chęcią kreowania polityki i wpływania na bieg zdarzeń. Umiał również znakomicie wykorzystywać swoje znajomości, a wieloletnia działalność na europejskiej scenie politycznej spowodowała, że znał wielu wybitnych polityków. Był również wizjonerem, miał mnóstwo pomysłów, widział te obszary w polityce, gdzie było coś do zrobienia. Jeśli uznał, że warto podjąć działania w jakiejś sprawie, podejmował je i, co ważne, potrafił umiejętnie przekonać do niej innych.

W udzielonym mi wywiadzie Jan Pomian stwierdził, że Retinger miał fenomenalną intuicję do ludzi, umiał właściwie ocenić ich ambicje i słabości, a także dobrać właściwe

osoby do podejmowanych przez siebie zadań. Miał na to wypróbowany sposób:., jeśli uznał jakąś ideę za słuszną, przekonywał do niej pojedynczo wybitne osobistości, do których miał dostęp, a które mogły go wesprzeć w tym działaniu. Jan Pomian wspomina również w wywiadzie, że Retinger starannie przygotowywał się do rozmów, które miał przeprowadzić, szukając przekonujących argumentów. Następnie zapraszał te osobistości na wspólny obiad, na którym już wszyscy wspólnie zastanawiali się, jak tego dokonać, a kiedy zaproszone osoby zajmowały się zainicjowaną przez niego sprawą, usuwał się w cień. Dlatego najczęściej przyjmował funkcję sekretarza generalnego, tworzonych przez siebie instytucji i organizacji (Ruch Europejski, Rada Europy, Grupa Bilderberg), co pozwalało mu pozostawać w cieniu, ale dawało również możliwość zachowania dużych wpływów. Był osobą znaną w środowisku politycznym, cennym współpracownikiem, liczone się z wpływami, które posiadał. Był z jakichś, bliżej niezrozumiałych powodów, niezwykle ważną osobistością, którą różne osoby, organizacje i instytucje chciały mieć po swojej stronie.

W trakcie pisania niniejszej pracy spotkałem się z bardzo różnymi ocenami związanymi z osobą Józefa Retingera i prowadzoną przez niego działalnością. Nie brak bardzo pochlebnych, doceniających i podkreślających jego zasługi, znaczenie oraz determinację i odwagę, jaką wykazywał w ciągu całej swojej politycznej działalności. Ale nie brak również bardzo krytycznych opinii na jego temat. Jak pisze Tadeusz Kochanowicz w swoim artykule:

*Józef Retinger był i pozostaje nadal postacią kontrowersyjną. Do tej pory, rozmawiając ze wspólnymi znajomymi, przeważnie różnimy się poglądami*¹³⁹.

To, że był i pozostaje postacią kontrowersyjną, potwierdzają również inni autorzy. Pojawiają się zarzuty, że pracował na rzecz wywiadów polskiego, brytyjskiego i rosyjskiego i był wysoko umocowany w strukturach masonerii. Wątek ten podejmuje w swojej książce, bardzo jednak tendencyjnie przedstawiającej postać Retingera, Henryk Pająk, na co nie przytacza jednak wiarygodnych dowodów¹⁴⁰.

Spróbuję jednak w dalszej części podsumowania odnieść się do tych opinii, posiłkując się dostępną literaturą.

To, czy Retinger pracował na rzecz któregoś z wywiadów, jest trudne do wykazania. Temat ten był podejmowany przez kilku autorów, ale również żaden z nich nie przedstawił wiarygodnych dowodów. Według Zygmunta Nagórskiego seniora, Retinger zapytany przez Tomasza Arciszewskiego, ilu wywiadom służy, bo mówi się, że trzem (polskiemu,

brytyjskiemu i rosyjskiemu – przyp. autora), odpowiedział: *tylko dwóm, polskiemu i angielskiemu, żadnemu trzeciemu*¹⁴¹.

Wydawałoby się, że to przesądza sprawę, ponieważ powyższe słowa pochodziły od Retingera, ale Aleksander Janta, komentując tę wypowiedź w swoich *Refleksjach Retingerowskich*, stwierdza:

*Było w jego stylu zakpić sobie z takiego pytania i ośmieszyć je stosowną odpowiedzią, którą skwapliwie podawano dalej, jako ważne i wymowne przyznanie się Retingera do prawdziwej roli, jaką pełnił!*¹⁴².

Więc to, czy pracował, czy nie pracował na rzecz tych wywiadów, nadal pozostaje sprawą otwartą. Stanisław Mackiewicz pisze natomiast w *Zielonych oczach* o jawnych związkach Retingera z wywiadem brytyjskim, twierdząc jednocześnie, że bycie agentem brytyjskim jest pewnym zaszczytem i pozyskiwani do niego są ludzie wybitni, a więc oznacza coś innego, niż to, co funkcjonuje w naszym pojęciu, gdzie zawsze ma negatywne skojarzenia, co potwierdzić może casus pułkownika Kuklińskiego, którego sami nie możemy właściwie ocenić, ponieważ próba takiej oceny wywołuje u wielu osób uczucia ambiwalentne. Według Tadeusza Kochanowicza natomiast, bycie agentem to występowanie w czyjejs sprawie, zgodnie ze swoimi przekonaniem. I to określenie jest, według mnie, najbardziej odpowiednie do zdefiniowania działalności Józefa Retingera, tym bardziej, że jak powiedział Tadeuszowi Kochanowiczowi, nigdy nie wziął od Anglików pieniędzy¹⁴³.

Olgierd Terlecki, który przeważnie krytycznie wypowiadał się o działalności Retingera, na postawione przez siebie pytanie – czy Retinger był brytyjskim agentem, odpowiada następująco:

*Otóż nie tyle nim był, ile bywał. Nigdy przy tym nie był pracownikiem etatowym, nie zarabiał w ten sposób na życie. Po prostu od czasu do czasu wdawał się w wielkie awantury. Czasem pociągali go ludzie; do niektórych przywiązywał się, jak właśnie do Sikorskiego, i tym po swojemu służył. Uważał, że brytyjska linia polityczna w sprawie polskiej jest bardziej trzeźwa od linii polskiej, reprezentowanej przez londyński ośrodek władzy, i dlatego w polskim Londynie miał tylu nieprzyjaciół!*¹⁴⁴.

Wspólna dla tych spekulacji o brytyjskiej agenturalności Retingera jest zgodność, że nie pracował na rzecz wywiadu, a był raczej agentem politycznym, działającym na rzecz umocnienia roli Wielkiej Brytanii w Europie. Potwierdza to nawet Henryk Pająk, najbardziej negatywnie nastawiony do działalności Józefa Retingera autor. Przyjęcie tej tezy

wyjaśniałoby cel misji Retingera do Polski w 1944 roku, organizacyjnie i technicznie przygotowanej przez Anglików (SOE), którzy nadali tej misji klauzulę specjalnego znaczenia i utajnili ją. Potwierdzeniem może być również fakt, że to właśnie Anglicy kategorycznie naciskali i upominali się o powrót Retingera, kiedy nie udało mu się wrócić „II mostem”, kiedy „spóźnił się” na start samolotu w Jadownikach Mokrych.

Również swobodne kontakty Retingera z czołowymi politykami brytyjskimi oraz skuteczność w kontaktach z nimi, mogą dodatkowo potwierdzać tę tezę. Potwierdza ją również w swoim artykule Tadeusz Kochanowicz, pisząc:

Dużymi wpływami dysponował Retinger u polityków brytyjskich wysokiego szczebla. Miałem możliwość przekonać się o tym w okresie współpracy z Brytyjczykami na polu propagandowym. Zachodziły przypadki, że popadałem z nimi w spory. Próby zmiany ich stanowiska za pośrednictwem Mikołajczyka, którego przekonałem o słuszności mego stanowiska, na ogół nie odnosiły skutku. Jeżeli natomiast przekonałem o tym Retingera i prosiłem go o interwencję, to z reguły moi partnerzy brytyjscy przyznawali mi następnie rację¹⁴⁵.

Przypisywanie Retingerowi trzeciej, rosyjskiej agentury, wynika najprawdopodobniej z jego lewicowych przekonań, zaangażowania w przygotowanie układu Sikorski–Majski oraz działalności w Rosji po podpisaniu układu polsko-rosyjskiego czy misja w Polsce w 1944 roku, co nie wynikało z jego działalności na rzecz Rosjan, ale z akceptacji dla przyjętej przez Wielką Brytanię polityki ugodowej ze Stalinem, polegającej na naciskach na polski rząd, aby zrezygnował z żądań zwrotu ziem wschodnich, którą Retinger popierał, znając realia europejskiej polityki, a także widząc, że Rosja wyrasta na nowe mocarstwo w tej wojnie. Tej postawy zdecydowana większość Polaków mieszkających w Londynie nie mogła mu zapomnieć, pomawiając go o agenturalność na rzecz Rosjan.

Z napisanej przez Jana Ciechanowskiego pracy *Józef Retinger w świetle raportów brytyjskiego wywiadu z lat 1913–1941* wynika, że po raz pierwszy nazwisko Józefa Retingera pojawiło się w aktach Intelligence Service w grudniu 1913 roku. Ustalono, że Retinger przybył do Anglii w październiku 1913 roku wraz z żoną. W czerwcu 1914 roku Retingerowie wyjechali do Rosji, skąd powrócił sam Retinger w sierpniu 1914 roku. Wyjazd ten, jak pamiętamy, był związany z zaproszeniem Conradów do Goszczy. W dokumentach Intelligence Service znajduje się informacja o Retingerze – rzekomym agencie polskim, podejrzanym o kontakty ze skrajną lewicą. W piśmie MI 5 z dnia 29 lipca 1941 roku znajduje

się uwaga, że Józef Retinger jest wiceprezesem polskiej sekcji Bnai Brith – żydowskiej masonerii w Londynie o światowym zasięgu, przez którą zorganizował na początku 1940 roku spotkanie pomiędzy dr. Brotskim z Żydowskiej Rady Deputowanych w Wielkiej Brytanii a członkami polskiego rządu w Paryżu. Również w maju 1941 roku, kiedy towarzyszył generałowi Sikorskiemu w jego podróży do USA, spotykał się z przedstawicielami amerykańskich organizacji żydowskich¹⁴⁶.

W aktach Intelligence Service istnieje szereg donosów z różnych okresów, szczególnie z lat 1928 i 1931, że Retinger pracował na rzecz komunistycznej międzynarodówki. Z dokumentów Intelligence Service wynika również, że to Anglicy podejrzewali Retingera o pracę na rzecz Rosjan i Polaków¹⁴⁷. Polacy z kolei uważali, że Retinger pracuje na rzecz Rosjan i Anglików. Podobnie Rosjanie uważali go za agenta Polski i Anglii. Retinger tego nie prostował i prawdopodobnie umiejętnie wykorzystywał to w swojej działalności.

Czy Retinger należał do masonerii? – trudno to dowiedzieć z całą pewnością. Wiele jednak wskazuje, że było to bardziej prawdopodobne niż to, że był agentem. Retinger działał we Francji i Wielkiej Brytanii, a więc w państwach, gdzie struktury i tradycje związane z działalnością łóż masońskich są utrwalone. Przebywał przez kilkanaście lat w Paryżu, będąc częstym gościem Misi Godebskiej Edwards-Sert, o czym piszę na wcześniejszych stronach opracowani. Misia Godebska Edwards-Sert prowadziła w Paryżu najbardziej znany w kręgach bohemy artystycznej salon, w którym bywali także przedstawiciele masonerii; André Gide, Paul Valéry czy Jean Cocteau, który był wielkim mistrzem Priore de Sion, bardzo ważnego tajnego stowarzyszenia, co szczegółowo opisują i potwierdzają autorzy książki *Święty Graal, Święta Krew*¹⁴⁸. Znajomość Retingera z Jeanem Cocteau potwierdził w udzielonym mi wywiadzie Jan Pomian. Potwierdzenie informacji, że Jean Cocteau bywał w salonie Godebskich, znajduje się również w książce *Tamara Łempicka*, której autorką jest Gioia Mori¹⁴⁹.

W niektórych publikacjach o Retingerze powtarza się twierdzenie, że najprawdopodobniej należał do struktur masońskich wysokiego szczebla. Warto przytoczyć tutaj Tadeusza Katelbacha, który wspominając różne odmiany polskiego wolnomularstwa, podaje informację, że w Dzienniku Korespondencyjnym ogólnym Wielkiej Łoży Narodowej Polski, pod datą wpływu 8 lutego 1931 roku figuruje zapis, że nadszedł list od Severina Kutnera z loży Les Rénovateurs Wielkiego Wschodu Francji, w którym *prosi o pismo w*

sprawie inicjacji Polaków do loży. Wśród wielu wymienionych w liście znajdują się nazwiska Henryka Kołodziejskiego, profesora Stanisława Kota oraz nazwisko Józefa Retingera – pisze Katelbach¹⁵⁰.

Henryk Kołodziejski zajmował skromne stanowisko kustosa biblioteki i archiwum Sejmu i Senatu, pełniąc tę funkcję przez 19 lat. Był współzałożycielem i członkiem władz Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Instytutu Spraw Społecznych i wielu innych organizacji. W latach międzywojennych cieszył się przyjaźnią i zaufaniem wielu polityków, a jego gabinet w gmachu sejmowym był często miejscem poufnych konferencji i dyskretnych spotkań¹⁵¹. Był uważany za szarą eminencję życia politycznego w Polsce, podobnie jak Retinger w Londynie. W czasie pobytu w Polsce w 1944 roku Retinger poprosił Stefana Korbońskiego o zorganizowanie spotkania z Kołodziejskim. Pisze o tym spotkaniu w swoim artykule *Niezwykła wyprawa Retingera* Witold Olszewski. Profesor Stanisław Kot został ambasadorem rządu londyńskiego w Moskwie dzięki poparciu Retingera.

Warto przytoczyć jeszcze jedną informację Katelbacha, który dodaje, że z *Wielkim Wschodem związani byli w Polsce ludzie, z którymi w okresie dwudziestolecia utrzymywał Sikorski stosunki polityczne i osobiste*¹⁵².

Jan Pomian natomiast nie pisze ani też nie wspomina o działalności Retingera w loży wolnomularskiej. Jednak czytając uważnie jego wspomnienia o Retingerze możemy, znaleźć fragmenty, które to potwierdzają. Pisze m.in.:

*(...) Retinger wywierał jednak skuteczny wpływ na przebieg obrad. Sposób, w jaki to robił, bywał często zadziwiający. Widziałem go w akcji na niezliczonych spotkaniach. Poprawiwszy swoje pince-nez, brał laskę i papierosa, wyślizgiwał się z końca podium, gdzie na ogół siadywał i człapał do któregoś z uczestników, aby mu coś powiedzieć. Coś tam szeptało, a jedno czy dwa skinięcia głowy oznaczały, że zrozumiano, o co chodzi. Na niektórych zebraniach takie wyprawy odbywały się niezmiernie często i ze zdumieniem śledziłem, jak gładko przebiegały obrady. Mogłem przekonać się na własne oczy, jak niektóre argumenty albo w ogóle pomijano, albo wysuwano w akurat odpowiednim momencie, jak ludzie bywali niechętni do przemawiania lub też do niezabierania głosu. Czasem nawet mówcy po namyśle wygłaszali poglądy przeciwne*¹⁵³.

Również opisując działalność Komisji Ruchu Europejskiego, pisze Jan Pomian w sposób następujący:

(...) Od tego czasu Komisja wykonała sporo cennej pracy. Mimo że jej zadania i cele były odległe i trudne, a uczestnicy nie czerpali z nich żadnych korzyści dla siebie, istniała jednakże jakaś sprawiedliwość, jakaś laskawa Opatrzność, bo wszyscy politycy zachodni, którzy nawiązali kontakt z Komisją, dochodzili potem do ważnych stanowisk w swoich krajach¹⁵⁴.

Myślę, że mimo przekazania przez Jana Pomiana tych informacji w nieco zakamuflowanej formie muszą one jednak mieć dla osób wtajemniczonych swoją wymowę.

Jan Pomian potwierdził również, że Retinger utrzymywał dobre kontakty z Paulem Ramadierem, premierem rządu francuskiego, z którym współpracował przy tworzeniu Rady Europy, a o którym powszechnie wiadomo, że był masonem. Według słów Jana Pomiana, kiedy Ramadier przekonał Wielką Lożę Francji, aby poparła ideę zjednoczenia Europy, *sprawy ruszyły z miejsca¹⁵⁵*. Przyjęcie tezy, że Retinger funkcjonował w obrębie struktur masońskich, mogłoby tłumaczyć skuteczność jego działania oraz możliwości, które często demonstrował swoim znajomym, dzwoniąc do wybitnych polityków uzyskując połączenie. Nie ma jednak na to przekonujących dowodów, co wydaje się zrozumiałe, ponieważ struktury masońskie są bardzo hermetyczne i nie potwierdzają takich informacji.

Przyjęcie tezy, że Retinger był wysoko umocowany w strukturach masonerii, tłumaczyłoby jego łatwość nawiązywania kontaktów z politykami francuskimi, brytyjskimi i amerykańskimi, dostęp do wybitnych osobistości i olbrzymią skuteczność oddziaływania w kręgach polityki europejskiej. Przyjęcie tej tezy powoduje także, że wszystko, co dotyczy jego osoby, nagle staje się zrozumiałe i przestaje być tak tajemnicze. Również ta jego tajemniczość oraz to, że działał zawsze za kulisami, wskazywałoby na charakterystyczny dla masonerii styl działania. To mogłoby również tłumaczyć fakt, że zawsze był lepiej i szybciej poinformowany od innych.

Osiągnięcia Józefa Retingera na forum międzynarodowej polityki są niepodważalne. Poprzestając na najważniejszych: działalność na rzecz Galicyjskiej Rady Narodowej w Londynie, działalność w Meksyku, próba normalizacji stosunków na polskiej scenie politycznej po śmierci Piłsudskiego, ewakuacja generała Sikorskiego i jego żołnierzy z Francji, działalność na rzecz federacji polsko-czechosłowackiej, pomoc w przygotowaniu układu Sikorski–Majski, misja uwalniania Polaków z sowieckich więzień, wyprowadzenie wojsk Andersa z Rosji, a także misja w Polsce w 1944 roku. Po wojnie utworzenie Niezależnej Ligi Współpracy Gospodarczej, zorganizowanie Kongresu Haskiego, powołanie

Ruchu Europejskiego, Rady Europy i utworzenie Kolegium Europejskiego w Brugii oraz ostatni efekt jego działań – Grupa Bilderberg. To tylko część jego dokonań. Można by nimi obdzielić kilka biografii, w przypadku Józefa Retingera muszą być zawarte w jednej.

Wszystko, co robił Retinger, robił z przekonania, można rzec – dla idei. Nie przykładał wagi do pieniędzy, żył bardzo skromnie, czasem biednie¹⁵⁶. Myślę, że gdyby z równą energią zabiegał o pomnożenie swojego majątku, to przy jego energii, znajomościach i możliwościach, mógłby to osiągnąć bez wysiłku.

Czy to wszystko, co już wiemy o Retingerze i jego dokonaniach, daje mu miejsce w panteonie ojców zjednoczonej Europy? Odpowiedź wydaje się niejednoznaczna, o czym świadczy fakt, że Francuzi i Anglicy, z którymi współpracował, nie umieszczają go tam, honorując natomiast innych: Spaaka, Schumana, Monneta, Gasperiego, Madariagę, Spinnego i innych, nazywając ich imionami place, ulice, budynki oraz sale w budynkach instytucji unijnych. Doceniono również Churchilla, nazywając jego imieniem jeden z budynków Parlamentu Europejskiego w Strasburgu, mimo iż jego intencje dotyczące idei zjednoczenia Europy nie były przejrzyste.

Hołd dokonaniom Retingera złożyli jedynie przedstawiciele Europejskiej Ligi Współpracy Gospodarczej, Ruchu Europejskiego i Grupy Bilderberg, fundując tablicę pamiątkową, autorstwa Antoniego Kałuży, która została wmurowana w 1996 roku przy ulicy Wiślniej 2 w Krakowie (na kamienicy, w której mieszkał Józef Conrad), naprzeciwko kamienicy, w której urodził się i mieszkał Józef Retinger.

Doceniły go również władze Kolegium Europejskiego w Natolinie, nadając imię Józefa Retingera jednemu z budynków Kolegium.

Dokonania Retingera w pełni docenił natomiast Henri Spaak, który pisze w swoich pamiętnikach:

(...) Sandysowi towarzyszył Józef Retinger, człowiek niezwykle. Politycy, którzy w latach wojny mieszkali w Anglii, znali go dobrze. (...) Był inteligentny, czynny, trochę tajemniczy, i co dzień przy obiedzie spotykał się albo z osobistością angielską, albo z tym czy owym ministrem rządów na wygnaniu. Znał cały świat, wszędzie miał dostęp. W tamtych latach był jednym z ludzi najlepiej poinformowanych. Spowodował w ciągu wojny rozmowy między Polakami, Czechami, Holendrami, Norwegami i Belgami, w których ciągu zawiazane zostały nowe porozumienia. Po wojnie kontynuował swoje starania i stał się jednym z

*najbardziej przekonanych założycieli zjednoczonej Europy. Nazwisko jego zasługuje, aby je wymieniać między jej pionierami*¹⁵⁷.

Wydaje się jednak, że zasługuje Retinger na więcej, bowiem wiele inicjatyw podjętych przez niego funkcjonuje do dziś, świadcząc o trafności w wyborze przedsięwzięcia. W europejskiej polityce pierwszej połowy XX wieku prawie nic nie działo się bez jego udziału. Gdyby żył, zapewne miałby swój udział w dalszym tworzeniu Unii Europejskiej i wprowadzaniu nowych członków, w tym Polski. Szkoda, że nie dożył tego momentu. Spełniłoby się jego marzenie z młodości, kiedy jako kilkunastoletni chłopiec powiedział:

*Chciałem żyć życiem, które nie byłoby skrępowane granicami i paszportami, złowieszczą atmosferą przeszłości, gorzkimi rozczarowaniami teraźniejszości. Jednak mimo to pragnąłem działania swe poświęcić ojczyźnie. Zdecydowałem poznać najlepsze z tego, co znajduje się poza granicami Polski, a potem – służyć mojemu krajowi poprzez przywrócenie Polski życiu międzynarodowemu*¹⁵⁸.

PRZYPISY

-
- ¹ O. Terlecki, *Kuzynek diabła*, Kraków 1988, s. 7.
- ² Tamże.
- ³ *Powszechna Ustawa Wekslowa*, Kraków 1876; *Podręcznik austriackiego prawa wekslowego*, Kraków 1888; *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, z. 127, s. 147.
- ⁴ Tamże.
- ⁵ E. Stawicka, *Wielkie procesy. Proces o Morskie Oko*, [online] www.adwokatura.org.pl.
- ⁶ Tamże.
- ⁷ *Polski słownik biograficzny*, z. 127, s. 147.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, Londyn 1978, s. 8.
- ¹⁰ J. Pomian, *Józef Retinger. Życie i pamiątki pioniera Jedności Europejskiej*, Warszawa 1994, s. 13.
- ¹¹ Tamże, s. 14.
- ¹² Tamże.
- ¹³ Tamże.
- ¹⁴ Tamże, s. 15.
- ¹⁵ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, s. 8, *Kuzynek diabła*, s. 8.
- ¹⁶ *Polski słownik biograficzny*, z. 127, s. 148.
- ¹⁷ Tamże, s. 152.
- ¹⁸ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, s. 8.
- ¹⁹ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 20.
- ²⁰ „Polski Kalendarz Europejski” (Warszawa) 2001, cz. I, s. 2.
- ²¹ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, s. 9.
- ²² H. Pająk, *Retinger mason i agent syjonizmu*, Lublin 1996, s. 11.
- ²³ J. Łaptos, W. Prażuch, A. Pytlarz, *Historia Unii Europejskiej*, Kraków 2003, s. 42.
- ²⁴ *Polski słownik biograficzny*, z. 127, s. 148.
- ²⁵ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 23.
- ²⁶ Tamże, s. 24.
- ²⁷ Tamże, s. 23.
- ²⁸ Tamże, s. 21.
- ²⁹ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, s. 11; „Polski Kalendarz Europejski” cz. I, s. 3.
- ³⁰ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 31.
- ³¹ Tamże, s. 32.
- ³² List Josepha Condrada do Hugh’a Walpole’a – oryginał listu znajduje się w bibliotece University of Texas, Austin, J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 48.
- ³³ O. Terlecki, *Kuzynek diabła*, s. 17.
- ³⁴ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 39.
- ³⁵ Tamże, s. 40.
- ³⁶ Tamże, s. 41.
- ³⁷ Tamże.
- ³⁸ Tamże.
- ³⁹ Tamże, s. 41-42.

-
- ⁴⁰ Tamże, s. 46.
- ⁴¹ Tamże, s. 43.
- ⁴² *Polski słownik biograficzny*, z. 127, s.150.
- ⁴³ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 44.
- ⁴⁴ Tamże.
- ⁴⁵ Tamże.
- ⁴⁶ Tamże, s. 52.
- ⁴⁷ Tamże, s. 53.
- ⁴⁸ Tamże, s. 68.
- ⁴⁹ Tamże, s. 58.
- ⁵⁰ Tamże, s. 78.
- ⁵¹ Tamże, s. 79.
- ⁵² Z. S. Siemaszko, *Retinger w Polsce w 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1967, s.60.
- ⁵³ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 80.
- ⁵⁴ J. Retinger, *Polacy w cywilizacjach świata*, Gdańsk 1991.
- ⁵⁵ List Józefa Retingera do Jensa Hauge’a, s. 3.
- ⁵⁶ O. Terlecki, *General Sikorski*, t. I, Kraków 1981, s. 304.
- ⁵⁷ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 90.
- ⁵⁸ Tamże, s. 88-89; O. Terlecki, *General Sikorski*, tom I, s. 275.
- ⁵⁹ *Polski słownik biograficzny*, z. 127, s. 153.
- ⁶⁰ „Polski Kalendarz Europejski” cz. I, s. 2.
- ⁶¹ O. Terlecki, *Kuzynek diabła*.
- ⁶² J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 93-94.
- ⁶³ Tamże, s.100.
- ⁶⁴ O. Terlecki, *General Sikorski*, t. I, s. 336.
- ⁶⁵ M. Ciejka, *Historia współczesna 1939–1989*, s. 16 i 17.
- ⁶⁶ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s.102.
- ⁶⁷ Tamże, s.103.
- ⁶⁸ Tamże, s.128, także W. Rojek, *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II, s. 344-368, załącznik 64A.
- ⁶⁹ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s.114.
- ⁷⁰ W. Rojek, *Protokoły...*, t. III, protokół z 2 sierpnia 1941, załącznik nr 79, s. 116-124.
- ⁷¹ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s.115.
- ⁷² W. Rojek, *Protokoły...*, t. III, s.143.
- ⁷³ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 119 i 120.
- ⁷⁴ W. Daszkiewicz, *Polska – Meksyk 1918–1988. Zbiór dokumentów i materiałów*, Warszawa 1989, s. 28, O. Terlecki, *General Sikorski*, t. II, s.132.
- ⁷⁵ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 135.
- ⁷⁶ [online] www.sphyzne.itl.pl.
- ⁷⁷ O. Terlecki, *General Sikorski*, t. II, s.125; K. Popiel, *Od Brześcia do „Polonii”*, Londyn 1967.
- ⁷⁸ *Polski słownik biograficzny*, z. 127, s.151.
- ⁷⁹ K. Mazowski, *Tragedia na Gibraltarze*, [online] www.reakcjapolska.w.interia.pl.
- ⁸⁰ Wywiad Juliusza Głuskiego z wiceministrem MacShane’em dla Sygnałów Dnia, przeprowadzony 3 lipca 2003 roku, w 60. rocznicę śmierci generała Władysława Sikorskiego.
- ⁸¹ M. Ciejka, *Historia...*, s. 67.
- ⁸² J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 144.

-
- ⁸³ Tamże, str.145.
- ⁸⁴ Tamże, str.146.
- ⁸⁵ Tamże, str.148-150.
- ⁸⁶ D. de Rougemont, *A biographical sketch*, s. 40.
- ⁸⁷ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 151.
- ⁸⁸ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, s. 123.
- ⁸⁹ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s.165.
- ⁹⁰ Z. S. Siemaszko, *Retinger w Polsce...*, s. 82-83; tenże, *Wojskowi o Retingerze*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 3, s. 85-91.
- ⁹¹ Tenże, *Retinger w Polsce...*, s. 98.
- ⁹² Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957, s. 211-212.
- ⁹³ W. Olszewski, *Niezwykła wyprawa Retingera*, „Horyzonty” 1967, nr 130, s. 39.
- ⁹⁴ T. Kochanowicz, *Retinger jakim go znałem*, „Życie Literackie” (Kraków) 1972, nr 32.
- ⁹⁵ Z. S. Siemaszko, *Retinger w Polsce...*, s. 88-91.
- ⁹⁶ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 166.
- ⁹⁷ Z. S. Siemaszko, *Retinger w Polsce...*, s. 92.
- ⁹⁸ D. de Rougemont, *A biographical...*, s. 40.
- ⁹⁹ S. Korboński, *W imieniu Rzeczypospolitej*, Londyn 1964, s. 276.
- ¹⁰⁰ J. Nowak, *Operacja „Whitehorn”*, „Kultura” (Paryż) 1949, nr , s. 216; J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 170; A. Kozioł, *Rektor*, „Dziennik Polski” (Kraków) 2003, nr 272.
- ¹⁰¹ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 174.
- ¹⁰² W. Olszewski, *Niezwykła wyprawa...*, s. 45.
- ¹⁰³ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 184.
- ¹⁰⁴ Tamże, s. 184.
- ¹⁰⁵ J. Retinger, List do Jensa Christiana Hauge’a, s. 5-6.
- ¹⁰⁶ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 185.
- ¹⁰⁷ Tamże, s.193-194.
- ¹⁰⁸ Tamże, s.196.
- ¹⁰⁹ Tamże, s.197.
- ¹¹⁰ List Duncana Sandysa do Józefa Retingera z 22 lipca 1947 r., znajdujący się w Bibliotece Polskiej w Londynie. Brak numeru katalogowego, pudło nr XII.
- ¹¹¹ E. Barker, *Britain in a divided Europe 1945–1970*, London 1971, s. 82.
- ¹¹² J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 102.
- ¹¹³ Z. K. Klepacki, *The Union of Europe; Its Problems, Progress, Prospects and Place in the Western World*, Strasburg 1951, s. 11.
- ¹¹⁴ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 204.
- ¹¹⁵ List Józefa Retingera do Jensa Christiana Hauge’a, s. 7.
- ¹¹⁶ Tamże, s. 7.
- ¹¹⁷ K. Wiaderny-Bidzińska, *Polityczna integracja...*, s. 60 i 63
- ¹¹⁸ *Najnowsza historia świata* tom I 1945-1963, s. 130.
- ¹¹⁹ K. Wiaderny-Bidzińska: *Polityczna integracja...*, s. 63 i 65, także *Najnowsza historia świata* tom I 1945-1963, s. 131.
- ¹²⁰ K. Wiaderny–Bidzińska, *Polityczna integracja Europy Zachodniej*, s. 42, przypis 62.
- ¹²¹ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 226.
- ¹²² D. Stafford, *Churchill i tajne służby*, s.291.
- ¹²³ J. Łukaszewski, *Cel Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności...*, s.129.
- ¹²⁴ J. de Lunnay, *Historia tajnej dyplomacji od 1914 – 1945*, s. 157.

- ¹²⁵ K. Łastowski, *Od idei do integracji europejskiej*, s. 144.
- ¹²⁶ A. Marszałek, *Suwerenność a integracja europejska w perspektywie...*, s. 198.
- ¹²⁷ J. Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności...*, s. 127 – 128.
- ¹²⁸ Strony internetowe, www.republika.pl/eunion/.
- ¹²⁹ D. Lasok, *Zarys prawa Unii Europejskiej*, s. 16 – 17.
- ¹³⁰ J. Łukaszewski, *Cel: Europa. Dziewięć esejów o budowniczych jedności...*, s. 100.
- ¹³¹ K. Wiaderny – Bidzińska, *Polityczna integracja Europy Zachodniej*, s. 60.
- ¹³² J. Pomian *Józef Retinger...*, s. 234.
- ¹³³ Tamże, s. 235.
- ¹³⁴ J. Pomian, *Józef Retinger...*, s. 236.
- ¹³⁵ A. Janta, *Refleksje Retingerowskie*, cz. 4, „Wiadomości” (Londyn) 1971, nr 1341.
- ¹³⁶ J. Ślaski, *Polska Walcząca*, s. 209 i 478 – 479.
- ¹³⁷ G. Witkowski, *Józef Retinger...*, s. 136 – 137.
- ¹³⁸ S. Mackiewicz, *Zielone oczy*, Warszawa 1959, s. 105
- ¹³⁹ T. Kochanowicz, *Retinger – jakim go znałem*.
- ¹⁴⁰ H. Pająk, *Retinger...*
- ¹⁴¹ O. Terlecki, *Wielka Awantura – sylwetki historyczne*, „Życie Literackie” 1971, nr 31.
- ¹⁴² A. Janta, *Refleksje Retingerowskie...*
- ¹⁴³ T. Kochanowicz, *Retinger – jakim go znałem...*
- ¹⁴⁴ O. Terlecki, *Wielka Awantura – sylwetki...*
- ¹⁴⁵ T. Kochanowicz, *Retinger – jakim go znałem...*
- ¹⁴⁶ J. Ciechanowski, Józef Retinger w świetle raportów brytyjskiego wywiadu z lat 1913–1941, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1982, z. 59, s. 201-203.
- ¹⁴⁷ Tamże, s. 202-203.
- ¹⁴⁸ M. Baigent, R. Leigh, H. Lincoln, *Święty Graal, Święta Krew*, Warszawa 2002.
- ¹⁴⁹ G. Mori, *Tamara Łempicka – Paryż 1929–1938*, Warszawa 2003, s. 37.
- ¹⁵⁰ L. Chajn, *Polskie wolnomularstwo 1920–1938*, Warszawa 1984, s. 134-135.
- ¹⁵¹ Tamże, s. 188.
- ¹⁵² Tamże, s. 135.
- ¹⁵³ J. Pomian, *Józef Retinger...*, str. 220-221.
- ¹⁵⁴ Tamże, s. 221.
- ¹⁵⁵ Zarejestrowana na taśmie audio wypowiedź Jana Pomiana w czasie przeprowadzonego wywiadu przez autora opracowania.
- ¹⁵⁶ O. Terlecki, *Wielka Awantura*, s. 111, również artykuł *Własne słowa szarej eminencji* tegoż autora.
- ¹⁵⁷ A. Janta, *Refleksje Retingerowskie...*
- ¹⁵⁸ J. Pomian *Józef Retinger...*, s. 15.

